

WIADOMOŚCI RYBACKIE

ISSN 1428-0043

NR 5-6 (169)
MAJ-CZERWIEC 2009

Stan zasobów ryb Bałtyku i zalecane przez ICES dopuszczalne połowy (TAC) na 2010 rok



26 maja br. Międzynarodowa Rada Badań Morza (ICES) ogłosiła najnowsze wyniki badań stanu zasobów podstawowych gatunków ryb eksploatowanych na Bałtyku oraz zaleciła wielkości kwot połowowych na 2010 rok, uwzględniając zasadę przeczności (precautionary approach). Sformułowane opinie i zalecenia są stanowiskiem i odpowiedzią ICES na skierowane przez UE, komisje rybackie i państwa członkowskie ICES zapytania i prośby o doradztwo. Przedstawione wyniki są jedynie końcowym etapem długiego procesu oceny stanu zasobów i formułowania zaleceń odnośnie zarządzania zasobami. Proces ten zaczyna się w instytutach naukowych poszczególnych państw eksploatujących zasoby rybackie od całorocznego zbioru i opracowania danych biologicznych i statystycznych oraz międzynarodowo koordynowanych rejsów badawczych. Następnie zebrane dane są kompilowane i analizowane, a jednocześnie są rozwijane i badane modele dynamiki zasobów oraz narzędzia do ich prognozowania, później oceniane przez specjalnie powołane grupy robocze bądź studyjne. Kolejnym etapem oceny zasobów są prace odpowiednich dla danych akwenów grup roboczych ICES, podczas których wykonywana jest ocena stanu zasobów i ich prognoza przy różnych wariantach eksploatacji. Następnie wyniki badań i analiz są opiniowane przez niezależnych recenzentów, a ewentualne błędy i niedociągnięcia poprawiane. Wreszcie formułowane są zalecenia ICES dla poszczególnych stad przez specjalnie powołaną do tego celu grupę naukowców, reprezentujących państwa członkowskie i niezależnych ekspertów. W różnych etapach opisywanego procesu biorą udział obserwatorzy z organizacji rybackich. Ostateczną instancją zatwierdzającą wykonaną ekspertyzę jest Komitet Doradczy do Zarządzania (ACOM). Celem opisanego procesu

Dokończenie na s. 2

SPIS TREŚCI

Stan zasobów ryb Bałtyku i zalecane przez ICES	
dopuszczalne połowy (TAC) na 2010 rok	1
Nowa Wspólna Polityka Rybacka	
Zielona Księga Komisji Europejskiej	4
Indywidualne kwoty połowowe (ITQ)	
czy je wprowadzimy?	7
RAC w Gdyni	9
Dobre wyniki połowowe floty bałtyckiej w 2009 r.	10
Pomoc finansowa dla sektora rybołówstwa	
w okresie programowania 2007-2013.....	12
Pod białą-czerwoną banderą po ostroboka i makrełę	
na południowo-wschodnim Pacyfiku	13
Biesiada po raz piąty	16
The State of World Fisheries and Aquaculture 2008	18
Reminiscencje ze Światowej Wystawy Rybackiej	
w Brukseli	19
Złoty śledź dla Koga-Maris	21
Kartka z historii.....	22
VII Bałtycki Festiwal Nauki	23

Morski Instytut Rybacki, 81-332 Gdynia, ul. Kołłątaja 1
 fax (058) 73-56-110, tel. (058) 73-56-232
 E-mail: sekrdn@mir.gdynia.pl
www.mir.gdynia.pl; www.wiadomosci.rybackie.pl

Przewodniczący Zespołu Redakcyjnego:
 Tomasz Linkowski

Redaktor naczelny: Zbigniew Karnicki
 Sekretarz redakcji: Iwona Fey
 Skład i łamanie: Lucyna Jachimowska

Konto bankowe Wydawcy:
 MILLENIUM BIG Bank Gdański
 S.A. I Oddział w Gdyni 441
 Nr 4511602202000000061917907

Stan zasobów ryb Bałtyku i zalecane przez ICES dopuszczalne połowy (TAC) na 2010 rok

Dokończenie ze s. 2

jest przedstawienie zaleceń w ujęciu uwzględniającym powiązania pomiędzy gatunkami i wpływ eksploatacji na cały ekosystem, a nie sumy indywidualnych zaleceń dla poszczególnych stad.

Opracowywana przez ICES ekspertyza przedstawia stan zasobów na podstawie wieloletnich badań, określa dopuszczalne kwoty połowowe (dopuszczalne w tym sensie, że nie prowadzą do znacznego zmniejszenia zdolności stad do odnawiania) i ewentualnie inne (tzw. techniczne) środki ochrony zasobów. ICES ocenia stan stada, odnosząc jego aktualną biomasa i intensywność eksploatacji (śmiertelność połowową) do pewnych wartości progowych, które nie powinny być przekraczane, jeśli chcemy utrzymać stabilne oraz produktywne zasoby i rybołówstwo. Wartości progowe najczęściej wyznaczone są na podstawie historii dynamiki i eksploatacji stada oraz jego produktywności. Jeżeli aktualna biomasa stada jest niższa od odpowiedniej wartości progowej, to określamy stado jako „mające zmniejszoną zdolność do odnawiania”. Natomiast w przypadku, gdy śmiertelność połowowa przekracza wartość progową, to eksploatację stada określamy jako „niezrównoważoną”.

Wymienione w dalszej części artykułu podobszary statystyczne 22-24 obejmują wody na zachód od Bornholmu, a podobszary 25-32 – wody na wschód od Bornholmu.

Stado dorszy zachodniobałtyckich (podobszary 22-24)

Połowy dorszy zachodniobałtyckich (podobszary 22-24) w roku 2008 wynosiły 20 tys. ton (15% mniej niż w 2007 r.) i były niższe o prawie 45% od średnich połowów z ostatnich trzech dekad. Polskie oficjalne połowy tego stada zazwyczaj były nieznaczne (poniżej tysiąca ton), ale w latach 2007-2008 wzrosły i wynosiły odpowiednio 2,4 i 1,4 tys. ton..

Stado jest określane jako podlegające znacznemu ryzyku „zmniejszonej zdolności do odnawiania”. Najwyższą biomasa, rzędu 45-50 tys. ton, obserwowano w pierwszej połowie lat 80. Następnie biomasa stada rozrodczego obniżała się do zaledwie 10 tys. ton na początku lat 90. W drugiej połowie tych lat wzrosła do poziomu ok. 30 tys. ton, a po roku 2000 wahała się wokół ok. 25 tys. ton. Biomasa w latach 2008-2009 oceniono na ok. 18 tys. ton.

Stado jest bardzo intensywnie eksploatowane – śmiertelność połowowa na ogół przewyższa 1, wartość przyjętą przez nieistniejącą już Międzynarodową Komisję Rybołówstwa Morza Bałtyckiego jako maksymalną dopuszczalną. W latach 2006-2008 śmiertelność połowowa spadła do 0.8. Biomasa stada fluktuuje, będąc silnie zależną od uzupełniających ją pokoleń. W ostatnich latach około 70% połowów było opartych na rybach w wieku 2 i 3 lat. W przypadku utrzymania się wielkości śmiertelności połowowej z lat 2006-2008 oraz przy średnim uzupełnieniu stada, biomasa stada rozrodczego w roku 2011 oraz wyładunki w roku 2010 wyniosą po ok. 19 tys. ton.

ICES zaleca na rok 2010 połowy w wysokości nie przekraczającej 17,7 tys. ton, wynikającej z planu UE zarządzania zasobami dorszy. Wymaga to redukcji śmiertelności połowowej o 10%. Taka redukcja umożliwiłaby niewielki wzrost biomasy stada (do 20 tys. ton) w 2011 roku.

Stado dorszy wschodniobałtyckich (podobszary 25-32)

Oficjalne połowy tego stada w roku 2008 wynosiły prawie 40 tys. ton, co stanowi ok. 10% wysokich połowów z początku lat 80. Polska złowiła 8,7 tys. ton dorszy, minimalnie więcej niż w 2007 r. W przeszłości znaczna część połowów dorszy nie była raportowana, więc oceniając zasoby stada, ICES powiększała połowy oficjalne z lat 2000-2007 o połowy nieraportowane, szacowane w odniesieniu do połowów międzynarodowych na ok. 35-45% połowów oficjalnych. Wg ocen ICES nieraportowanie połowów w 2008 roku było niewielkie, ok. 6%, stąd rzeczywiste połowy roku 2008 oceniono na ok. 42 tys. ton. Jednakże ICES dysponuje niepełnymi danymi o wielkości połowów nieraportowanych i połowy faktyczne mogły być wyższe niż połowy wskazane wyżej.

ICES podtrzymała ubiegłoroczną opinię, że dotychczasowe punkty referencyjne biomasy stada są nieadekwatne do panujących od kilkunastu lat warunków środowiskowych w Bałtyku i generowanej przez nie produktywności stada. W związku z tym w tegorocznej ocenie nie ma odniesienia biomasy stada do jego „zdolności do odnawiania”, ani też wynikającej z tego odniesienia wysokości dopuszczalnych połowów.

W 2008 roku stado było „eksploatowane w sposób zrównoważony”. Biomasa stada rozrodczego w latach 2002-2005 obniżyła się do poziomu ok. 80 tys. ton, stanowiąc zaledwie 1/8 biomasy obserwowanej w pierwszej połowie lat 80 (rys. 1). Liczebne pokolenia lat 2003, 2005 i 2006 wpłynęły na wzrost biomasy, którą w oceniono na ok. 230 tys. ton na początku roku 2009. Na ten wzrost, oprócz wspomnianych już liczebniejszych pokoleń, znacząco wpłynęło wstrzymanie w drugiej połowie lat 2007 i 2008 połowów przez flotę polską, z powodu wcześniejszego wykonania kwot połowowych. Wobec dużego tempa wzrostu osobniczego dorszy, okresowe wstrzymanie połowów przy poprzednio intensywnej eksploatacji prowadzi do znaczącego wzrostu biomasy stada.

Liczebność uzupełnienia stada najwyższe wartości osiągała pod koniec lat 70. i na początku lat 80., prowadząc do rekordowej

wielkości stada dorszy. Później występował systematyczny spadek liczebności uzupełnienia, która od końca lat 80. utrzymywała się zwykle na niskim poziomie. Wyjątkiem są wspomniane wyżej pokolenia lat 2003, 2005 i 2006 dość liczebne na tle pokoleń lat 90.

Śmiertelność połowowa w ostatnich 10. latach zwykle przekraczała lub była bliska 1, dopiero w 2007 roku spadła do 0,5, a w 2008 – do 0,24. Był to m.in. efekt wspomnianego już wstrzymania połowów przez Polskę i Szwecję przy jednoczesnym wzroście biomasy stada. To właśnie wieloletni brak urodzajnych pokoleń i zbyt intensywna eksploatacja doprowadziły do dużego obniżenia się biomasy stada w przeszłości.

Zakładając śmiertelność połowową z roku 2008 i średnią liczebność uzupełnienia stada, wyładunki w roku 2010 sięgną 81 tys. ton, a biomasa w roku 2011 wyniesie ok. 380 tys. ton.

Wobec uznania punktów referencyjnych biomasy za nieadekwatne do obecnych warunków środowiskowych, ICES swoje zalecenia opiera Planie Zarządzania Zasobami Dorsza, który został oceniony jako zgodny z zasadą przezorności. W rezultacie ICES zaleca w 2010 roku połowy nie wyższe niż 56,8 tys. ton (15% wzrost dopuszczalnych połowów), co powinno prowadzić do dalszego wzrostu biomasy stada do ok. 400 tys. ton w roku 2011. Prognozowane wysokości połowów i biomasy będą niższe, jeśli nie potwierdzi się wyliczona wysokość pokolenia 2006 roku.

Stado śledzi wiosennych podobszarów 22-24 i obszaru IIIa (Kattegat i Skagerrak)

Połowy stada w ostatnich dwóch dekadach systematycznie malały z ok. 190 tys. ton (początek lat 90.) do nieco poniżej 70 tys. ton (lata 2007-2008). Połowy polskie (w podobszarach 22-24) po roku 2000 wahały się w granicach 3-9 tys. ton; w 2008 r. Polska odловиła 5,5 tys. ton śledzi.

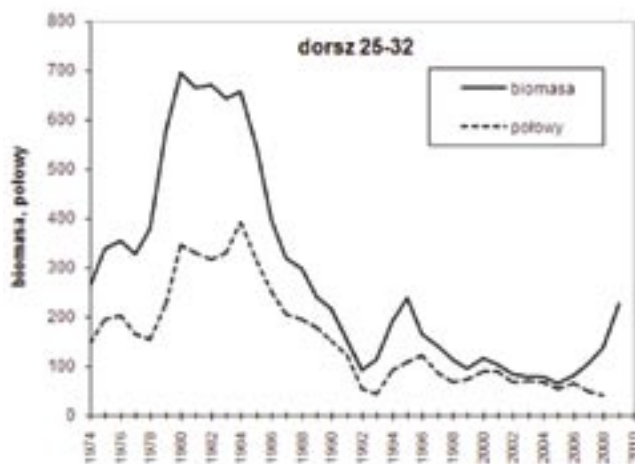
Biomasa rozrodczej części stada najwyższe wartości rzędu 300-320 tys. ton osiągała na początku lat 90., następnie malała, a po roku 2000 fluktuowała w granicach na ogół 140-170 tys. ton. Wielkość biomasy w roku 2009 została oceniona na 140 tys. ton – ok. 20% mniej niż średnia wieloletnia.

ICES zaleca nie przekraczanie w roku 2010 śmiertelności połowowej równej 0,25, czemu odpowiadają połowy w wysokości do 39,8 tys. ton. Z tej kwoty w zachodnim Bałtyku można by złowić prawie 19 tys. ton śledzi. Zalecana śmiertelność połowowa jest w granicach śmiertelności prowadzącej do wysokich wieloletnich połowów. Przy tej śmiertelności biomasa stada utrzyma się na poziomie powyżej 110 tys. ton w 2011 roku.

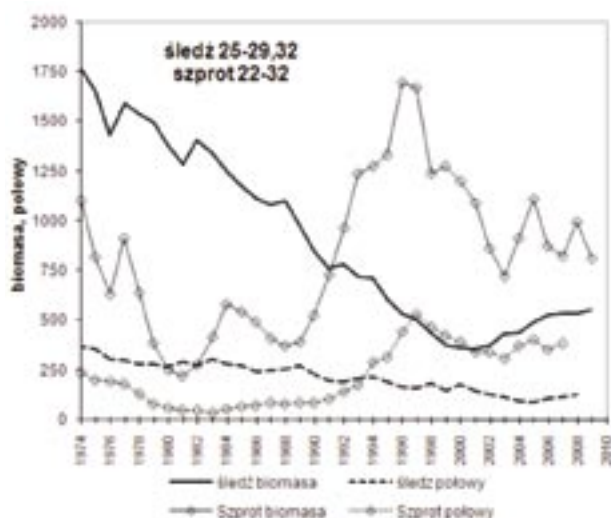
Stado śledzi centralnego Bałtyku (podobszary 25-29 i 32, bez Zatoki Ryskiej)

Połowy stada w ostatnich trzech dekadach systematycznie malały (rys. 2). W latach 2004-2005 złowiono zaledwie po 92-93 tys. ton śledzi, w porównaniu ze średnią wieloletnią wynoszącą 220 tys. ton. W roku 2008 połowy wzrosły do 126 tys. ton, w tym flota polska odловиła 13 tys. ton śledzi.

Stado jest określane jako „podlegające ryzyku eksploatacji niezrównoważonej”. Biomasa rozrodczej części stada w ostatnich trzech dekadach malała, zmieniając się od 1,8-1,6 mln. ton w połowie lat 70. do ok. 360-370 tys. ton w latach 1999-2001 (rys. 2). W ostatnich kilku latach następował wzrost biomasy, która w 2009 r. sięgnęła 560 tys. ton. Należy podkreślić, że na spadek biomasy duży wpływ miały malejące masy osobnicze śledzi, które zmniejszyły w



Rys. 1. Biomasa stada tarłowego i połowy (tys. ton) dorszy w podobszarach 25-32



Rys. 2. Biomasa stada tarłowego i połowy (tys. ton) śledzi w podobszarach 25-29, 32 i szprotów całego Bałtyku

latach 80. i 90. o ok. 50-60%. W roku 1998 nastąpiło zatrzymanie powyższego trendu i masy osobnicze śledzi wzrosły o kilkanaście procent, a następnie wahały się wokół nadal niskiego poziomu.

Uzupełnienie tego stada wykazuje od końca lat 80. stosunkowo dużą stabilność. W tym okresie było jednakże o blisko 40% niższe niż w latach 1974-1987. Śmiertelność połowowa stada wzrastała, osiągając na przełomie wieków wartości z zakresu 0,4-0,5, ale ostatnio obniżyła się do poziomu 0,20-0,25. Zakładając obecny poziom śmiertelności połowowej, biomasa stada tarłowego w roku 2011 przekroczy 570 tys. ton, a połowy w 2010 roku wyniosą prawie 133 tys. ton.

ICES zaleca połowy nie wyższe niż 103 tys. ton, co odpowiada progowej wartości śmiertelności połowowej, określonej na 0,19.

Oznacza to, że obecną intensywność eksploatacji ($F = 0,25$) należy istotnie zmniejszyć.

Stado szprotów całego Bałtyku (podobszary 22-32)

Połowy szprotów w roku 2008 wyniosły 381 tys. ton, nieco mniej niż w roku poprzednim i o blisko 30% mniej od rekordowych połowów roku 1997 (rys. 2). Zmniejszanie się połowów w okresie 1998-2003 było spowodowane zarówno obniżaniem TAC jak i malejącą biomasa stada. W 2008 roku połowy Polski wyniosły 53 tys. ton – o 10% mniej niż rok wcześniej.

W latach 90. urodziło się kilka bardzo liczebnych pokoleń szprotów. Doprowadziło to do rekordowego wzrostu biomasy rozrodczej stada, osiągającej w połowie lat 90. ok. 1,7 mln ton (rys. 2). Następnie biomasa obniżała się, a po roku 2000 podlegała znacznym wahaniom w granicach 0,7-1,1 mln ton. Ocena biomasy na rok 2009 wynosi ok. 0,8 mln ton. Przyczyny wahań biomasy to zmienna urodzajność pokoleń (2-3 słabe, 1 silniejsze) oraz dość intensywna eksploatacja. Śmiertelność połowowa w latach 90. wzrosła z 0,15 do ok. 0,4, a w ostatnich kilku latach fluktuowała w granicach 0,45-0,55.

Stado ocenia się jako „podlegające ryzyku eksploatacji niezrównoważonej”. Utrzymując obecną śmiertelność połowową, w 2010 roku zostanie złowionych prawie 380 tys. ton szprotów, a biomasa stada tarłowego w roku 2011 obniży się do 780 tys. ton.

ICES zaleca nie przekraczanie w roku 2010 śmiertelności połowowej równej 0,40, czemu odpowiadają połowy w wysokości do 306 tys. ton. Oznacza to też, że obecną intensywność eksploatacji szprotów należy obniżyć o ok. 20%. Część połowów szprotów jest uzyskiwana w rybołówstwie mieszanym łącznie ze śledziem. Należy uważać, by realizując kwotę połowową szprotów, nie spowodować przekroczenia zalecanej kwoty dla śledzi.

Jan Horbowy

Nowa Wspólna Polityka Rybacka: Zielona Księga Komisji Europejskiej – początek ogółouropejskiej debaty

Opublikowanie przez Komisję Europejską Zielonej Księgi zatytułowanej „Reforma wspólnej polityki rybackiej” jest punktem zwrotnym w debacie, która już od kilku miesięcy intensywnie toczy się w brukselskich kregach – dotychczas jednak bardziej w kuluarach niż oficjalnie. Przed nami decydujący moment tej debaty: konsultacje z partnerami społecznymi, które mają skonfrontować założenia przyjęte przez (przynajmniej – wysoko kwalifikowanych!) eurokratów z praktyczną wiedzą, doświad-

ceniami i poglądami rybaków oraz innych zainteresowanych rybaństwem.

Wstępne kierunki swego myślenia Komisja przedstawiła już pod koniec września ubiegłego roku, przygotowując dokument roboczy na konferencję ministerialną zorganizowaną przez Prezydencję francuską. Wyniki tej konferencji zostały Czytelnikom przekazane w *WR* nr 9-10/2008. Przygotowując Zieloną Księgę, Komisja konsultowała się z głównymi państwami członkowskimi (również z Polską), a także informowała o

postępach w pracach nad Zieloną Księgą na forum Komisji ds. rybałstwa Parlamentu Europejskiego w lutym br.

Ponad 30-stronnicowy¹ dokument rozpoczyna się krótkim opisem niezwykle idealistycznej wizji europejskiego rybołówstwa w roku 2020. Następnie, oceniając obecną sytuację oraz pozytywne zmiany wprowadzone przez reformę z 2002 r., identyfikuje najważniejsze problemy WPRyb oraz odnosi się pokrótce do każdej z jej dziedzin. Każda z sekcji jest zakończona serią pytań (łącznie jest ich 68!), które stanowią oś publicznej debaty. Należy się jednak zastanowić, czy obejmują one wszystkie zmiany potrzebne w WPRyb.

Niektóre aspekty polityki zostały potraktowane bardzo skrótowo; dotyczy to głównie tych, które są już przedmiotem oddzielnych inicjatyw politycznych czy legislacyjnych prowadzonych równolegle do procesu reformy, takich jak system kontroli rybołówstwa, walka z odrzutami czy rozwój chowu i hodowli ryb.

Celem Komisji jest możliwie najszerszy zakres i zasięg debaty – nie ma w niej być „tematów tabu”, łącznie z istnieniem kwot połowowych i zasadą relatywnej stabilności. Ważne będzie pełne i swobodne uczestnictwo rybaków i innych zainteresowanych w debacie. Należy się jednak spodziewać, że ekstremalne pomysły prawdopodobnie z niej odpadną, gdy Komisja przejdzie do etapu bardziej konkretnego wskazywania recept na zidentyfikowane w Zielonej Księdze problemy.

„Czterech jeźdźców apokalipsy”

Wiele miejsca w komunikacji poświęcono wadom strukturalnym unijnej polityki rybackiej. Leżą one u podstaw obecnej sytuacji europejskiego rybołówstwa, charakteryzowanej zdaniem KE przez nadmierną zdolność połowową, która z kolei powoduje zbyt dużą presję na zasoby ryb, pogarsza ekonomiczne wyniki połowów oraz zniechęca do przestrzegania przepisów WPRyb. Komisja ocenia również subsydiowanie sektora rybackiego jako nadmierne, stanowiące zachętę do utrzymywania zbyt dużej ilości jednostek i powodujące, że w praktyce podatnik europejski płaci za lokalne produkty rybactwa dwukrotnie: w sklepie i płacąc podatki. Do przemyśleń autora w najważniejszych sprawach, w tym niezwykle istotnej kwestii finansowania, powrócimy jeszcze w dalszej części artykułu.

Diagnoza Komisji wskazuje na 5 głównych problemów do rozwiązania, które dają się zsumować jako 4 śródtytułowych „jeźdźców apokalipsy”:

- Pierwszy, oceniany jako najgroźniejszy, to **nadmierna zdolność połowowa**. Dostosowanie wielkości floty do stanu i dynamiki zasobów od dawna było dla KE priorytetem WPRyb., o czym świadczy chociażby sposób potraktowania mechanizmu wycofania zdolności połowowej w ramach EFR. Jednakże, poszczególne państwa członkowskie różnie ten priorytet traktowały. Zapisy Zielonej Księgi sugerują dość zasadniczą zmianę podejścia KE do tej kluczowej kwestii – sugerowane jest odejście od systemu opartego na premiach za złomowanie na rzecz używania mechanizmów o charakterze bardziej rynkowym: indywidualnych transferowalnych praw połowowych. To, czy mają one funkcjonować na poziomie krajowym czy wspólnotowym, pozostaje kwestią otwartą – sprawę tę podnosi jedno z pytań w tekście.

- Drugi, to **niejasne sformułowanie celów WPRyb**, pomiędzy którymi nie wyznaczono wyraźnej hierarchii. Dotychczas, WPRyb. zakładała równowagę pomiędzy celami ekonomicznymi, biologicznymi i społecznymi. Komisja wskazuje jednak w Zielonej Księdze, że w długim okresie cele – ekonomiczny i społeczny zależą od stanu i produktywności stad ryb. Dlatego też wyraźnie sugeruje, że w ujęciu krótkookresowym, czynniki biologiczne powinny być traktowane priorytetowo w stosunku do społeczno-ekonomicznych. Z kolei, pod jednym z pytań kryje się sugestia dalszego zmniejszania zatrudnienia w sektorze połowowym na rzecz przenoszenia pracowników do innych sektorów morskich.

- Trzeci to **nieadekwatny proces decyzyjny**, charakteryzowany przez mikrozarządzanie na wysokim poziomie politycznym oraz brak wystarczającego zaangażowania rybaków w podejmowane decyzje. Zielona Księga wskazuje na brak hierarchii pomiędzy podejmowanymi przez Radę decyzjami „kierunkowymi” i „wdrożeniowymi” oraz zbyt polityczny charakter procesu decyzyjnego w sprawach ewidentnie technicznych. Przy założeniu wejścia w życie Traktatu Lizbońskiego, kontynuowanie takiego systemu byłoby bardzo trudne, biorąc pod uwagę dużo bardziej skomplikowany i długotrwały charakter procedury kodecycji z Parlamentem Europejskim niż dotychczas stosowanej procedury konsultacji. Co nietrudno zrozumieć, Komisja za dużo sprawniejsze uważa podejmowanie decyzji w procedurze komitologii, w której ma w praktyce decydujące zdanie. Jako opcję alternatywną, sugeruje bardziej regionalne podejście do wdrażania zasad ustalanych przez Radę, przez skoordynowane działania krajów członkowskich.

Kolejną, i chyba znacznie ważniejszą, wadą procesu decyzyjnego jest „oddalenie” rzeczywistości brukselskiej od dużo lepiej znanej rybakom rzeczywistości regionalnej. Ileż „złej krwi” wytworzyły decyzje przygotowane i podjęte bez należytego poznania sprawy w konsultacji z zainteresowanymi bezpośrednio środowiskami! Z tego względu, jedną z sugestii w Zielonej Księdze jest przekazanie większych uprawnień decyzyjnych samym rybakom, gdyż to oni najlepiej znają sposoby wdrożenia celów wyznaczanych przez Parlament Europejski i Radę w ramach zarządzania opartego o definiowanie pożądanych rezultatów. Co oczywiste, zakłada się,

że za większymi uprawnieniami pójdzie także odpowiedzialność za podejmowane decyzje – a przede wszystkim udowodnienie, że wyznaczone przez środowisko środki i metody faktycznie prowadzą do osiągnięcia wyznaczonych przez Parlament Europejski i Radę celów.

- Czwarty, dobrze znany i ostatni, to będące zarówno konsekwencją opisanych powyżej problemów, jak i trudnością samą w sobie, **niestosowanie się w praktyce do zasad unijnej polityki rybackiej**. Jest to problem niewątpliwie Czytelnikom dobrze znany i opisywany na tych łamach już niejednokrotnie, dlatego nie będziemy go w tym miejscu szczegółowo traktować.

Inne, nie mniej ważne problemy

Powyższy opis głównych problemów nie wyczerpuje oczywiście tematyki podjętej w Zielonej Księdze, obejmującej bez wyjątku wszystkie aspekty Wspólnej Polityki Rybackiej UE. Niepodobna zawrzeć w ograniczonym objętościowo artykule jej całości – każdy z tematów zasługuje na oddzielne, bardziej szczegółowe potraktowanie. Czytelnicy mogą również samodzielnie zapoznać się z tekstem² – do czego w imieniu Redakcji gorąco zachęcam. Podejście Komisji do tych elementów Zielonej Księgi obrazuje tabela na s. 6.

Finanse...

Uważna lektura tabeli wykaże, że pominięto w niej sekcję 5.7 Zielonej Księgi. Odnosi się ona do polityki strukturalnej i wsparcia finansowego. Oczywiście jest stwierdzenie, że wielkość i kształt funduszy unijnych dla sektora rybackiego po roku 2013 będzie mieć zasadnicze znaczenie dla jego przyszłości.

W Zielonej Księdze wyraźnie widoczne jest przekonanie Komisji o nadmiernym oraz niewłaściwie ukierunkowanym wspieraniu sektora subsydiami. W wielu przypadkach, fundusze dostępne państwom członkowskim były wykorzystywane w sposób wręcz odwrotny do zamierzeń – np. dla zwiększania i zachowywania nadmiernej zdolności połowowej zamiast do jej redukcji, co dodatkowo pogarszało sytuację biologiczną stad. Problem ten został tylko częściowo rozwiązany przez reformę WPRyb z roku 2002. Nowe zasady finansowania powinny uwzględniać potrzeby sektora wynikające m.in. z powstawania zintegrowanej polityki morskiej, wdrażania dyrektywy nt. strategii

Temat	Opis problemów (perspektywa KE)	Sugerowane przez KE rozwiązania	Wybrane pytania do Czytelników
5.1. Reżim zarządczy dla małej floty przybrzeżnej (MFP)	MFP ma duże znaczenie dla społeczno i ekonomicznego kształtu społeczności nadbrzeżnych. MFP jest znacznie bardziej wrażliwa na problemy biologiczne stad i sytuację ekonomiczną niż rybołówstwo o większej skali.	MFP powinna: w znacznie mniejszym stopniu podlegać presji na redukcję zdolności połowowej; być wyłączona z systemu ITQ; mieć uprzywilejowany dostęp do funduszy wspólnotowych; podlegać tym samym zasadom ochrony zasobów co pozostałe segmenty floty, szczególnie tam, gdzie jej udział w nakładzie połowowym jest znaczny;	Jak zdefiniować MFP? Jak zapewnić spójność rozwiązań krajowych na poziomie unijnym (tzw. <i>level-playing field</i>)?
5.2. MSY; system TAC i kwot połowowych	System TAC i kwot nie sprawdza się w warunkach połowów mieszanych. Często są przypadki wyczerpania niektórych limitów TAC, co zmusza do wyrzucania za burtę nieuniknionego przyłowu.	MSY ma być podstawową zasadą w zarządzaniu możliwościami połowowymi w nowej WPRyb; wzmocnienie znaczenia zarządzania nakładem połowowym (np. dni na morzu).	Jaki powinien być podstawowy system zarządzania połowami - TAC/kwoty, limity nakładu połowowego, czy kombinacja swych systemów? Czy istnieją jakieś inne opcje? Czy możliwe jest zarządzanie wieloletnie na podstawie poszczególnych rodzajów rybołówstwa, a pojedynczych gatunków? Czy poziom MSY powinien być górną granicą intensywności eksploatacji?
5.3. Relatywna stabilność; dostęp do połowów przybrzeżnych	Relatywna stabilność: skomplikowała zarządzanie kwotami, ogranicza elastyczność działań sektora rybackiego, zmusza administrację p.c. do „inflacji TACs”, przyczynia się do odrzutów. System dostępu do wód przybrzeżnych jest oceniany generalnie pozytywnie.	Zastąpienie zasady relatywnej stabilności bardziej elastycznym systemem lub zachowanie jej z dodaniem możliwości utworzenia ustaleń elastycznych (których szerzej nie zdefiniowano).	Jak przekształcić relatywną stabilność aby lepiej przyczyniała się do osiągnięcia celów WPRyb? Czy powinna być zniesiona czy uelastyczniona - jeśli tak, to w jaki sposób? Jak zabezpieczyć interes floty przybrzeżnej?
5.4. Kwestie rynkowe	Tylko niewielka część ceny produktu rybnego w sprzedaży detalicznej trafia do rybaka, co powoduje dążenie do złowienia jak największej ilości ryb. Przyczynami tej sytuacji są m.in.: bardzo słaba organizacja sektora połowowego, w przeciwieństwie do silnej koncentracji pośredników i dystrybutorów; bardzo duży i rosnący udział produktów importowanych spoza UE na rynku; nieadekwatny system wsparcia rynkowego.	Odejście od bezpośredniego wsparcia cenowego produktów rybnych na rzecz zwiększenia znaczenia organizacji producentów; nadanie im większej roli w procesie sprzedaży produktów.	Jakie mechanizmy mogą zwiększyć orientację rybołówstwa na potrzeby rynku? W jaki sposób organizacje producentów mogą dostosować produkcję do potrzeb rynku? Jak rybacy mogą poprawić swoją pozycję w stosunku do przetwórców i dystrybutorów? Jaka jest rola polityki handlowej w równoważeniu interesów producentów, konsumentów i utrzymaniu dobrych relacji z partnerami handlowymi?
5.5. Kontekst polityki morskiej	Konieczność: zarządzania opartego o podejście ekosystemowe; dostosowania się do wpływu zmian klimatycznych na rybołówstwo; rozwiązania problemu konkurencji o przestrzeń morską; znalezienia alternatywnego zatrudnienia dla osób odchodzących z rybactwa; wykorzystania wielu synergii pomiędzy sektorami gospodarki morskiej.	Niezbędne jest wpisanie zreformowanej WPRyb w szerszy kontekst zintegrowanej polityki morskiej.	W których obszarach integracja sektora rybackiego z innymi sektorami gospodarki morskiej ma największe znaczenie? Jak zapewnić spójność WPRyb z przepisami ochrony środowiska, w tym dyrektywą ramową ws. strategii morskiej?
5.6. Podstawa faktograficzna; doradztwo naukowe	Zwiększające się zapotrzebowanie na naukową analizę podstaw przygotowywanych decyzji „zderza się” z ograniczonymi zasobami ludzkimi i instytucjonalnymi placówek naukowych. Zbyt mało jest synergii pomiędzy poszczególnymi sektorami badań morskich.	Wzmocniona komunikacja i koordynacja pomiędzy ośrodkami naukowymi, zarówno w wymiarze ponadnarodowym, jak i ponadsektorowym.	Jak zapewnić warunki do przygotowywania wysokiej jakości doradztwa naukowego w rybołówstwie, szczególnie w obszarach, gdzie obecnie go brakuje? W jaki sposób promować większe zaangażowanie środowisk rybackich w przygotowywanie doradztwa naukowego?
5.8. Wymiar zewnętrzny WPRyb	Utrzymanie floty zewnętrznej UE nie jest już tak ważne jak w latach poprzednich. KE kwestionuje istnienie floty dalekomorskiej UE jako jedyną przyczynę angażowania się w prace wielostronnych organizacji rybackich. RFMOs są za mało skuteczne. Wdrażanie porozumień rybackich jest bardzo trudne, m.in. przez niestabilną sytuację polityczną wielu państw trzecich. Niewystarczająca integracja z celami polityki morskiej, rozwojowej i ochrony środowiska	Zwiększenie zaangażowania w prace wielostronnych organizacji rybackich; poprawa funkcjonowania RFMOs; poprawa funkcjonowania porozumień rybackich i nadanie im bardziej regionalnego kontekstu; wspieranie celów polityki rozwojowej, środowiskowej oraz większa integracja w ramach polityki morskiej.	Czy rybacy powinni płacić za dostęp do możliwości połowowych na wodach RFMOs oraz pokrywać całość kosztów uzyskania dostępu do wód państw trzecich w ramach porozumień rybackich? Czy promocja inwestycji i tworzenie miejsc pracy w państwach partnerskich powinny być celami porozumień rybackich? Czy dwustronne porozumienia rybackie są optymalną formą współpracy z państwami trzecimi? Czy powinny mieć wzmocniony kontekst regionalny? Jak usprawnić zarządzanie nimi? Jak wzmocnić synergie pomiędzy różnymi typami pomocy dla niektórych państw trzecich?
5.9. Akwakultura	Sektor akwakultury doświadcza szybkiego wzrostu w kontekście globalnym, jednak w UE widoczna jest w nim stagnacja lub nawet trend spadkowy.	Rozwiązania opisuje oddzielny komunikat KE w tej sprawie ¹	Jaką rolę powinna mieć akwakultura w przyszłej WPRyb? Jakie instrumenty pomogą ją lepiej zintegrować z WPRyb?

¹ K ☐ http://ec.europa.eu/fisheries/cfp/aquaculture_processing/aquaculture/strategy_en.htm

morskiej oraz dostosowywania obszarów nadbrzeżnych do zmian klimatycznych.

Kluczowe, z naszego punktu widzenia, wydaje się jednak sformułowanie sugerujące, że podział środków w ramach wsparcia dla sektora rybackiego powinien się odbywać według innych zasad niż używane obecnie kryterium konwergencji – na rzecz kryteriów opartych o m.in. udział we flocie europejskiej czy zakres trudności strukturalnych. Pod tym z pozoru niewinnym brzmieniem kryje się widoczne już dość wyraźnie dążenie Komisji do odejścia od zasady konwergencji w unijnych funduszach rybackich, premiującej nowe państwa członkowskie (w największym stopniu – Polskę), na rzecz kryterium wielkości sektora rybackiego oraz wielkości problemów strukturalnych, nierozwiązanych przez ostatnie 30 lat mimo szerokiej dostępności tychże funduszy.

Jak nietrudno zgadnąć, to dążenie odpowiada na dość zdecydowanie zarysowywane potrzeby finansowe niektórych starych państw członkowskich, mających duże sektory rybackie oraz relatywnie niewielkie (przynajmniej w tym rozdzianie...) alokacje EFR. Jak więc będzie to nowe rozdanie? Niezależnie od tego, jaka strategia negocjacyjna zostanie przyjęta, bardzo duże znaczenie będzie mieć stopień wykorzystania przez nas obecnie dostępnych środków; tylko wówczas będziemy rzeczywiście

wiarygodnym partnerem do rozmów. Tak więc, ostateczny wynik tej rozgrywki zależy poniekąd od nas samych.

Zielona Księga a sprawa polska

Niewątpliwie każdy z opisanych powyżej elementów Zielonej Księgi ma dla naszego sektora rybackiego duże znaczenie i warto się do niego odnieść. Na obecnym etapie wydaje się, że centralne miejsce w debacie zajmą: sposób zarządzania możliwościami połowowymi – w tym sposób funkcjonowania opisywanych oddzielnie na tych łamach ITQs i ew. zmiany w stosowaniu zasady relatywnej stabilności; sposób finansowania WPRyb, w tym podział funduszy pomiędzy państwa członkowskie; wreszcie zmiany w procesie decyzyjnym, mające przybliżyć ich podejmowanie do samych rybaków.

Rola Polski w tym procesie nie ograniczy się do standardowego zajęcia stanowiska, a następnie budowania koalicji oraz przekonywania instytucji wspólnotowych do jego uwzględnienia. Nasze przewodnictwo w Radzie UE przypadnie na II połowę 2011 roku, co sprawia, że nasza rola w pracach nad nowym „rozporządzeniem podstawowym” WPRyb będzie niezwykle ważna.

Najważniejszy będzie głos w debacie samych bezpośrednio zainteresowanych: ry-

baków, hodowców, obsługujących ich firm, pośredników, przetwórców, handlowców, organizacji konsumenckich oraz ekologicznych. To właśnie dla nich Komisja napisała Zieloną Księgę, a przede wszystkim zawarła w niej pytania. Odpowiadając na nie, należy pamiętać, że wiele z nich to „*pileczki mocno podkreślone*”, zawierające w sobie nie zawsze korzystną dla odpowiadającego tezę. Warto też dokładnie przyglądać się opisowej części dokumentu – w niektórych sprawach Komisja w dość specyficzny sposób pojmuje problemy i selektywnie dostrzega fakty. Warto więc w odpowiedziach uzupełniać opis o to, czego – być może przez potrzebę zwięzłości – w Zielonej Księdze brakuje. Wreszcie, zabierając głos w paneuropejskiej debacie, warto pamiętać, że obecnie jesteśmy w „najszerszej” fazie dyskusji, gdzie wszystkie opinie będą zapisane, jednak tylko te najbardziej przemyślane, najlepiej uzasadnione oraz nieskażone przesadnym ekstremizmem – zostaną uwzględnione w dalszych pracach.

Marcin Ruciński

¹ W polskiej wersji językowej

² Polska wersja językowa Zielonej Księgi oraz informacje o rozwoju debaty na jej temat są dostępne pod adresem http://ec.europa.eu/fisheries/reform/index_en.htm.

Indywidualne kwoty połowowe (ITQ), czy je wprowadzimy??

Indywidualne kwoty połowowe (ITQ) to przyszłościowy kierunek zarządzania polską flotą rybacką, sygnalizowany przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi jako potencjalnie obowiązujący od roku 2012. Jest to również system, o którym mówi tzw. Zielna Księga Komisji Europejskiej pokazująca kierunki ewentualnych zmian Wspólnej Polityki Rybackiej UE po roku 2012. Zanim to jednak nastąpi czeka nas szeroka dyskusja na ten temat tak, aby podjęte ostatecznie decyzje pozwoliły na osiągnięcie zakładanego celu. Ta dyskusja jest również konieczna

i pilna, abyśmy dyskutując o zmianach w polskiej *Ustawie o rybołówstwie* stworzyli prawne ramy do wprowadzenia takiego systemu.

Według wielu, wprowadzenie systemu ITQ to ekonomiczne panaceum na dostosowanie wielkości floty do dostępnych zasobów i zapewnienie opłacalności ekonomicznego funkcjonowania sektora połowowego. Potwierdzają to doświadczenia państw stosujących ten system. W roku 2007 Dania wprowadziła system ITQ w swoje flocie dorszowej [www.fvm.dk], co doprowadziło do redukcji

floty o 30% bez jakichkolwiek subwencji państwowych, przy jednoczesnej poważnej poprawie opłacalności ekonomicznej tej floty. Podobnie przebiegał proces wprowadzania ITQ w innych państwach takich jak Islandia, Nowa Zelandia czy USA. W Polsce proces redukcji floty zawarty jest w programie operacyjnym na lata 2007-2013 i byłoby wielkim zaniedbaniem, gdybyśmy tego najtrudniejszego i często najbardziej bolesnego procesu przygotowania do wprowadzenia systemu ITQ nie wykorzystali ze wsparciem środków unijnych.

Ale system ITQ, jeśli niczym nieograniczony, niesie ze sobą również zagrożenia nadmiernej koncentracji kapitału, możliwości jego wyprowadzenia za granicę i może mieć negatywne skutki dla rybołówstwa przybrzeżnego. Dlatego też poznanie wszystkich zalet i zagrożeń tego systemu jest konieczne tak, aby jeśli go wprowadzimy spełniał on wymagania naszego państwa i sektora rybackiego.

Czym jest system ITQ?

System ITQ to w pewnym sensie sprywatyzowanie dostępu do zasobów. Może być to dokonane na stałe czy też na zawsze jak miało to miejsce np. w Islandii lub też na pewien określony okres jak ma to miejsce np. w Danii, Szwecji czy też innych państwach rybackich. Sprywa-

tyzowanie dostępu do zasobów na stałe, *de facto* jest sprywatyzowaniem naturalnych zasobów, których właścicielem jest dane państwo. Dlatego też ze względów prawnych i społecznych jest to najczęściej niemożliwe. Stąd też prywatyzuje się dostęp na jasno określony okres czasu. Ważnym jednak jest, aby ten okres czasu był jasno określony i odpowiednio długi, pozwalając na zwrot poniesionych kosztów ewentualnych inwestycji. W Polsce system ITQ w praktyce istnieje, bo armatorzy otrzymują określoną kwotę połowową, którą mogą przekazać (nie sprzedać) innym za zgodą ministra właściwego do spraw rybołówstwa. Problem w tym, że kwota ta przyznawana jest jedynie na jeden rok i brak jest jakichkolwiek gwarancji, że będzie ona przyznana w kolejnych latach.

Warto, więc rozpocząć dyskusję i spróbować odpowiedzieć sobie na szereg poniższych pytań.

Jaka flota?

To podstawowe pytanie. Czy wprowadzenie systemu ITQ będzie dotyczyć tylko floty dorszowej, floty pelagicznej, czy też obu tych segmentów? Wydaje się, że mając jeszcze trochę czasu warto rozważyć możliwość objęcia system ITQ całej floty z wyłączeniem rybołówstwa przybrzeżnego. Dla niego należy stworzyć inny system, umożliwiając jego trwałe, opłacalne funkcjonowanie.

Jaki okres?

Wydaje się, że początkowy okres, na który przyznawane będą prawa połowowe powinny być zawarty w przedziale 3-5 lat. Pozwoli to na zebranie wystarczającego doświadczenia odnośnie funkcjonowania systemu i konieczności wprowadzenia ewentualnych zmian, o ile takowe będą konieczne. W Danii na przykład wprowadzono okres 8-letni, po którym istnieje

możliwość wypowiedzenia warunków umowy.

Jakie prawa?

Właściciele przyznanych praw połowowych powinni mieć swobodę dysponowania nimi, jednak z ograniczeniami dotyczącymi możliwości sprzedaży ich nie-polskim podmiotom gospodarczym. Chodzi o to, aby majątek narodowy, jakim jest określona kwota połowowa danego gatunku ryb nie wywędrował za granicę. Również koniecznym będzie wprowadzenie pewnych ograniczeń dotyczących koncentracji kwot tak, aby np. bogaci armatorzy nie zawładnęli całkowicie rybołówstwa dorszowego czy szprotowego. Koniecznym, więc będzie określenie maksymalnej wielkości kwoty danego gatunku, jaka będzie mogła być w rękach jednego właściciela. Trudno dziś wyrokować, jaka to powinna być wielkość i jest to na pewno ważny element w przyszłej dyskusji.

Komu dać?

Prawa połowowe nie są wymierną ilością ryb do odłowienia wyrażoną w tonach, a określonym procentem kwoty narodowej ulegającym wahaniom w zależności od wielkości tej kwoty. Ważnym więc będzie określenie wielkości procentowej i sposób, w jaki będzie to dokonywane. Np. można to obliczać w zależności od długości statku, GT czy kW. W przypadku dorsza można przyjąć wielkości uzgodnione dla poszczególnych grup statków przy podziale kwoty tego gatunku na rok 2009. Odrębnym zagadnieniem będzie podział praw połowowych dla gatunków pelagicznych, bowiem do tej pory ich połów odbywał się w tzw. systemie olimpijskim, a więc każdy łowił ile chciał, a polska kwota narodowa i tak nie była w pełni wykorzystana. Były już propozycje, aby każdy armator otrzymał kwotę gatunków pelagicznych oraz flądry, w

zależności od wielkości jednostki, nawet, jeżeli do tej pory nie łowił tych gatunków. Miałoby to być sprawiedliwie, ale czy tak będzie to znów zależeć będzie od ustaleń, jakie dokonane zostaną w trakcie dyskusji ze środowiskiem.

W przypadku dorsza i łosia sytuacja wydaje się być nieco łatwiejsza, bo kwoty powinni dostać wszyscy, którzy do tej pory je otrzymywali.

Oczywiście można sobie wyobrazić i inne scenariusze np. aukcje kwot połowowych, przyznawanie ich w oparciu o wielkość raportowanych połowów w określonym przedziale czasu (np. ostatnie 3 lub 5 lat), przyznawanie kwot nie armatorom, a organizacjom rybackim.

Nie ma, więc jednego prostego rozwiązania i dlatego konieczna jest szeroka i dogłębna dyskusja uwzględniająca wszystkie merytoryczne i społeczne aspekty różnego podejścia do przyznawania praw połowowych.

Pamiętać też trzeba o rybołówstwie przybrzeżnym, które moim zdaniem, opartym na doświadczeniu innych państw, powinno być z systemu ITQ wyłączone, bowiem może on doprowadzić do jego drastycznego ograniczenia, a nawet likwidacji. Dlatego też dla tego sektora koniecznym jest ustalenie odrębnych regulacji zapewniających jego trwałe i opłacalne funkcjonowanie.

Czy handlować?

Istotnym elementem w systemie ITQ jest zbywalność przyznanych praw. Stanowią one określoną wartość i właściciel, może nimi swobodnie dysponować, a więc je sprzedawać lub przekazywać innym podmiotom w ramach ograniczeń określonych w umowie. Może je również zastawiać jako np. gwarancję przy zaciąganiu kredytów. Powoduje to konieczność stworzenia sprawnego systemu śledzenia „ruchu” tych praw, aby zapewnić pełną kontrolę systemu.

Czy płacić?

Jak do tej pory polscy rybacy bezpłatnie korzystali z praw połowowych, ponosząc jedynie koszty administracyjne za wydanie odpowiednich zezwoleń. W szeregu państw wygląda to nieco inaczej i za prawo do korzystania z naturalnych zasobów wprowadzono konkretne opłaty. Wiem, że informacja ta wywoła u niektórych naszych Czytelników natychmiastową negatywną reakcję, ale nie jest moją intencją sugerowanie wprowadzenia podobnych opłat w Polsce, a jedynie przekazanie możliwie szerokiej informacji dotyczących systemu ITQ.

Jak utracić?

Przyznanie praw połowowych jest ograniczone określonymi uwarunkowaniami. Co będzie się działo, jeśli właściciel tych praw nie będzie ich respektował? Trzeba będzie więc jasno określić, w jakich warunkach prawa te będą mogły być zawieszane, ograniczone czy nawet odebrane.

Jest więc bardzo wiele pytań, na które odpowiedź jest konieczna, szczególnie, że istnieją opcje różnych rozwiązań. Ważnym jest, aby rozpocząć dyskusję nad omawianym tematem już teraz. Dwa i pół roku, jakie mamy do podjęcia decyzji może wydawać się długim okresem, ale naprawdę jest to okres bardzo krótki. Po szerokich dyskusjach ze środowiskiem, które muszą nakreślić jak będzie wyglądało polskie rybołówstwo bałtyckie po roku 2012 trzeba będzie przygotować odpowiednie akty prawne, wykonawcze czy też system śledzenia ruchu praw połowowych. Są to jak wiemy działania pracochłonne i raczej długotrwałe więc tak naprawdę to czasu mamy nie za wiele i nie warto go tracić.

Z. Karnicki

RAC w Gdyni

W dniach 7 i 8 maja br. w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni odbyło się Walne Zgromadzenie i posiedzenie Komitetu Wykonawczego Bałtyckiej Regionalnej Rady Doradczej. W związku z upływem trzyletniej kadencji Rady koniecznym był wybór nowych członków Komitetu Wykonawczego i prezydium Rady, na kolejną trzyletnią kadencję. Przewodniczącym Rady został ponownie wybrany Reina Johansson ze Szwecji, a wiceprzewodniczącą Ewa Milewska (WWF-Polska). Polskimi członkami Komitetu Wykonawczego zostali Ryszard Malik (ZRM-OP) oraz Adam Jakubiak (KIPR). Honorowym Przewodniczącym Walnego Zgromadzenia Rady został dr Zbigniew Karnicki (MIR).

Zgromadzeni minutą ciszy uczcili pamięć załogi kutra WŁA-127, który zatonął u wybrzeży Bornholmu.

Minister Kazimierz Płocke, który był gościem honorowym spotkania w swym wystąpieniu na otwarciu Walnego Zgromadzenia powiedział między innymi:

„...Mam nadzieję, że tak liczne Państwa uczestnictwo w Zgromadzeniu Generalnym Rady, które odbywa się w Polsce, oznacza, że doceniają Państwo nasze działania w dążeniu do odpowiedzialnego rybołówstwa, zgodnego z rozporządzeniami KE i tworzenia „kultury przestrzegania prawa”. Wprowadzenie w Polsce od 2009 r. nowego systemu podziału kwoty, powiązanego z systemem wypłaty rekompensat oraz 100% kontrolą wyladunków dorszy, wyprowadziło polskie rybołówstwo z szarej strefy i znacząco ograniczyło połowy NNN (Nielegalne, Niekontrolowane i Nieraportowane) oraz przyczyniło się do poprawy ekonomicznej działalności polskich rybaków.

Chciałbym jednocześnie zwrócić Państwa uwagę, iż Zgromadzenie Generalne BS RAC odbywa się w ważnym momencie, rozpoczęcia dyskusji na temat przyszłości rybołówstwa w Unii Europejskiej i reformy Wspólnej Polityki Rybackiej. Kilka dni temu, po raz pierwszy zaprezentowano Zieloną Księgę ws. Reformy WPR. Polska pragnie być aktywnym partnerem w procesie dyskusji nad ostatecznym kształtem reformy, szczególnie, że najprawdopodobniej finalne zatwierdzenie nowej Wspólnej Polityki Rybackiej będzie miało miejsce podczas polskiej Prezydencji w Unii Europejskiej w drugiej połowie 2011 r.

Polska chciałaby, aby zmiany Wspólnej Polityki Rybackiej dotyczyły zwłaszcza dostosowania wielkości floty do zasobów i poprawy jej ekonomicznego działania, aby zarządzanie rybołówstwem bałtyckim miało bardziej regionalny charakter; ze względu na swoją specyfikę. Niezbędna jest również poprawa selektywności narzędzi połowowych i ograniczenie odrzutów, a także ochrona rybołówstwa przybrzeżnego. Naszym zdaniem, potrzebne jest również uproszczenie regulacji unijnych tak, aby były jasne i zrozumiałe dla wszystkich stron zaangażowanych w proces realizacji WPR.

Podczas dyskusji nad kształtem nowej Wspólnej Polityki Rybackiej niezwykle ważne jest zacieśnienie dialogu pomiędzy administracją, nauką i przemysłem. Również na tym polu doceniamy działania bałtyckiego RAC, który organizuje warsztaty GC PLUS poświęcone nawiązaniu dialogu i umiejętności prowadzenia konstruktywnej dyskusji pomiędzy rybakami, administracją rybacką i naukowcami....”.

Przedstawiciel Komisji Europejskiej Ernesto Penas-Lado przedstawił założenia reformy Wspólnej Polityki Rybackiej

(WPR). Podkreślił wyraźnie, że żadnych decyzji Komisja Europejska nie podjęła i że kształt zmian WPR będzie zależeć od przebiegu dyskusji i propozycji, jakie w niej zostaną przedstawione. Dlatego też tak ważne, aby właśnie Regionalne Rady Doradcze, będące przedstawicielami głównie organizacji rybackich (stanowią one 75% członków Rady), głęboko przeanalizowały kierunki, w jakich ich zdaniem powinna zmierzać nowa WPR. Jest to niepowtarzalna okazja, aby dotychczasowe błędy w zarządzaniu rybołówstwem europejskim naprawić i zapewnić temu sektorowi ekonomicznie opłacalne funkcjonowanie w długim przedziale czasu.

Komitet Wykonawczy podjął decyzję o powołaniu grupy roboczej do przygotowania stanowiska Rady odnośnie reformy Wspólnej Polityki Rybackiej. Szczegóły pracy tej grupy zostaną ustalone na kolejnym posiedzeniu Komitetu w połowie czerwca br.

Imprezą towarzyszącą spotkaniu RAC-u były warsztaty naukowe poświęcone poprawie dialogu i sposobów poszukiwania konsensusu w porozumieniu pomiędzy rybakami, administracją, ekologami i nauką.

Z. Karnicki



Obrazy RAC



Minister K. Płocke



Polska delegacja od lewej: R. Malik, I. Kirszling, P. Necel, R. Bialic, A. Jakubiak, M. Dłouhy, K. Stanuch, B. Waniewski, R. Białkowska

Dobre wyniki połowowe floty bałtyckiej w 2009 r.

Zadziwiająco dobry początek roku zanotowało rybołówstwo bałtyckie. W pierwszych miesiącach br. połowy wszystkich ważniejszych gatunków ryb wzrosły, niektórych o kilkanaście procent innych nawet kilkukrotnie. Wzrost ten nie wynikał bynajmniej, z większej aktywności floty rybackiej, wręcz przeciwnie, nakład połowowy w pierwszym kwartale 2009 r. był o ok. 1/4 niższy niż w tym samym okresie ub. roku.

Polska flota bałtycka w pierwszym kwartale 2009 r. odłowiła 50,7 tys. ton ryb, w tym samym okresie 2008 r. wielkość wyładunków wyniosła 40,3 tys. ton. Na wysoki, bo aż 26% wzrost wielkości połowów wpłynęły przede wszystkim lepsze wydajności połowowe, wyższe ceny i paradoksalnie – wprowadzony, nowy system podziału kwot dorsza. Szczególnie wysoki wzrost wyładunków zanotowała flota szprotowa, wyjątkowo dobre połowy odnotowało także rybołówstwo śledziowe. Po raz kolejny okazało się także, że rybołówstwo dorszowe kieruje się swoimi własnymi prawami. Tym razem wyszło na to, że im mniej statków tym wyższe mamy połowy. Również w rybołówstwie łososiowo-trociowym nastąpiła wyraźna poprawa i po słabym 2008 r., wynikającym z zakazu używania pławnic, coraz więcej statków zaczyna łowić łososie z powodzeniem innymi narzędziami. Nakład połowowy w pierwszym kwartale 2009 r. był wyraźnie niższy (11,7 tys. dni połowowych) niż w pierwszych trzech miesiącach 2008 r. (15,3 tys. dni połowowych). Wpłynęło na to przede wszystkim wyraźne obniżenie liczby dni połowowych statków dorszowych, z kolei wzrósł nakład łososiowy oraz szprotowy.

Szprot

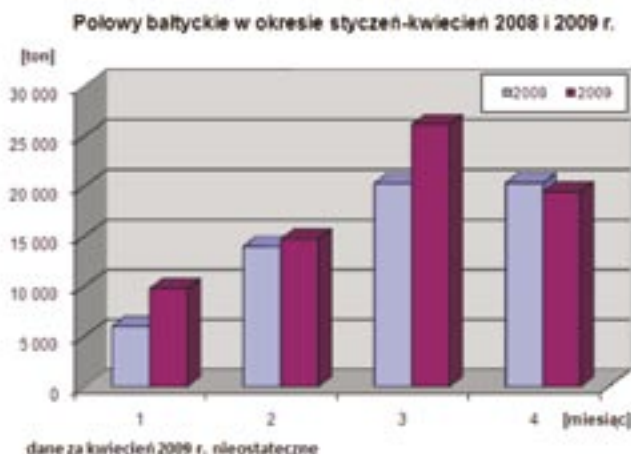
Do końca marca 2009 r. polska flota zaraportowała złowienie niemal 40 tys. ton szprotów, co stanowiło 125% wielkości połowów z tego samego okresu 2008 r. W połowy tych ryb zaangażowanych było ok. 70 statków (w mniejszym lub większym stopniu), było to o 10 jednostek więcej niż w 2008 r. W przypadku 9 statków połowy przekroczyły 1000 ton, rekordzista zaraportował niewiarygodną ilość ponad... 6 tys. ton złowionych ryb(!). Większość poławianych szprotów została sprzedana do Danii, w celu przetworzenia na mączkę rybną. Płacone przez Duńczyków ceny były nieco wyższe od cen z początku 2008 r. (+7,4%), jednakże z uwagi na deprecjację złotego, po przeliczeniu koron na krajową walutę dawały już zdecydowanie lepszy zarobek (+38,5%). Biorąc pod uwagę niskie ceny paliwa (w pierwszych miesiącach 2009 r. były one niższe o 15% od cen z początku 2008 r.) trudno jest znaleźć jakiegokolwiek powody do narzekania. Poprawiły się także, chociaż już tylko nieznacznie, ceny wyładunkowe szprotów konsumpcyjnych. W pierwszym kwartale 2009 r. tona szprotów wyładowywanych w Kołobrzegu kosztowała 720 złotych, o ok. 5% więcej niż przed rokiem.

Śledź

Po wyjątkowo nieudanym dla rybołówstwa śledziowego 2008 roku, ten rok zaczął się wyjątkowo optymistycznie. Do końca marca odłowiono 3,2 tys. ton tych ryb, jest to dwukrotnie więcej niż w analogiczny okres ub. roku. W podobnym stopniu wzrósł również nakład połowowy ukierunkowany na połowy śledzi. Wzrost połowów nastąpił wyłącznie w rejonie otwartego morza, zarówno Zalew Wiślan jak i Zalew Szczeciński zanotowały znaczne spadki wyładunków. Po wyraźnym spadku cen na śledzie jaki miał miejsce w ubiegłym roku, w pierwszych trzech miesiącach 2009 r. były one wyższe o 12% niż w tym samym okresie 2008 r. (wzrost z 1,12 zł/kg do 1,25 zł/kg) i wyższe od średniej z całego 2008 r. o ok. 19%. Szczególnie wysoką aktywnością połowową cechowały się kutry kołobrzeskie, które nie zostały wylosowane do połowów dorszy. Odłowienie maksymalnej ilości ryb przy dobrych cenach, następnie zawieszenie działalności w zamian za odszkodowanie, wydaje się być w tym przypadku przemyślaną strategią działania tych jednostek. Głównie dzięki tym statkom wyładunki śledzi w porcie kołobrzesckim wzrosły w stosunku do pierwszego kwartału 2008 r. niemal trzykrotnie (z 400 ton do 1,1 tys. ton). Wyraźny wzrost wyładunków śledzi nastąpił również we Władysławowie oraz Ustce i w mniejszym stopniu na Helu.

Dorsz

Bieżący rok jest w rybołówstwie bałtyckim wyjątkowym pod wieloma względami. Po pierwsze, znacznie ograniczono liczbę statków uprawnionych do połowów dorszy. Wprowadzony system ograniczył liczbę zezwoleń połowowych o 1/3. Zdecydowanie podniosło to wysokość indywidualnych kwot połowowych – dla niektórych typów statków nawet ponad trzykrotnie. Po wtóre, wprowadzono całkowitą kontrolę wyładunków tych ryb. Bez względu jak rygorystycznie jest to egzekwowane lub możliwe do wyegzekwowania, bez wątpienia przyczyni się do bardziej wiarygodnej statystyki połowowej i oddali zagrożenie ponownych kar za przełowanie limitu. W pierwszym kwartale 2009 r., spośród szczęśliwie wylosowanych 147 statków, połowy prowadziło 135 jednostek odławiając 3,5 tys. ton dorszy. Pozostałe ok. 230 ton złowiły łodzie rybackie (poniżej 8 m) w ramach wspólnego limitu, który wynosi w tym roku 1129 ton. Daje to łączne połowy w wysokości 3,8 tys. ton, o 16% więcej niż w analogicznym okresie 2008 r. Wielkość połowów statków była znacznie zróżnicowana i wynosiła od kilkunastu kilogramów do ponad 100 ton. Lepsze wyniki osiągnięto pomimo znacznego zmniejszenia nakładu, liczonego zarówno liczbą statków jak i dni połowowych. W pierwszych trzech miesiącach 2009 r. dorsze łowiło 265 statków (w 2008 r. było to 533 jednostek), łączna liczba dni ukierunkowanych na połowy tych ryb była przez to również zdecydowanie niższa i wyniosła 4,6 tys. dni (o ok. 40% mniej niż rok wcześniej). Wyniki losowania przełożyły się na wielkości wyładunków w poszczególnych portach. Zdecydowanie wygranym okazuje się Kołobrzeg, w pierwszym kwartale 2009 r. w tym porcie wyładowano 750 ton dorszy o 90% więcej niż w tym samym okresie 2008 r. O 82% wzrosły wyładunki dorszy w Jastarni, o 75% w Darłowie, 19% w Ustce. Natomiast aż o 46% spadły wyładunki dorszy we Władysławowie. Niestety, znaczny wzrost wyładunków ogółem przełożył się na równie wyraźny spadek cen (pisałyśmy o tym w poprzednim wydaniu WR). W pierwszych trzech miesiącach 2009 r. kilogram patroszonych dorszy kosztował 4,97 zł, podczas gdy w 2008 r. w tym samym czasie 6,18 zł (-20%). Dwukrotne z rzędu wcześniejsze zamykanie połowów (jakkolwiek uzasadnione) mogło przyczynić się do osłabienia popytu na te ryby krajowych przetwórców i zwrócenie się w kierunku dostaw z za-



granicy, a co za tym idzie spadku cen. W 2008 r. import dorsza do Polski wzrósł o 25%.

Stornia

Połowy storni były zawsze uzupełniającą działalnością dla statków zaangażowanych w rybołówstwo dorszowe. Dlatego nie jest dziwnym, że nie wylosowane statki dorszowe zaangażowały się od początku roku w połowy tych ryb. W pierwszych trzech miesiącach br. złowiono 3,5 tys. ton storni, o 2,5% więcej niż w pierwszym kwartale 2008 r. Niestety, cena otrzymywana za te ryby była zdecydowanie niższa od ceny otrzymywanej w tym samym okresie 2008 roku. W okresie styczeń-marzec średnia cena wynosiła od 1,19 zł/kg do 1,39 zł/kg, podczas gdy rok temu było to od 1,21 do 1,73 zł/kg. Niższe ceny spowodowały większą koncentrację połowów, ubyłoby jednostek poławiających niewielkie ilości tych ryb (tona lub kilka ton), wzrosła liczba statków poławiających po kilkadziesiąt ton. Nawet jeśli niska cena odbije się na niskiej opłacalności połowów, wydaje się, że otrzymana rekompensata za brak kwoty dorszowej z pewnością zrekompensuje poniesione straty, a przychody z połowów pozwolą przynajmniej pokryć koszty stałe statku.

Kołobrzeg był zawsze największym portem stacjonowania kutrów specjalizujących się w połowach ryb płaskich i wyładunkach storni. Nie zmieniło się to w 2009 r. W pierwszym kwartale 2009 r. w porcie tym wyładowano 2,1 tys. ton storni, o 6% więcej niż przed rokiem. Niemal pięciokrotnie wzrosły wyładunki storni w Darłowie,

osiągając wielkość 350 ton (to o 80% więcej niż w całym 2008 r.). Wyższe wyładunki zarejestrowano także we Władysławowie i Dziwnowie. Co optymistyczne, większą ilość ryb udało się odłowić przy zaangażowaniu mniejszego nakładu połowowego (liczby dni w morzu), świadczy to o poprawie wydajności połowowych storni, co mogło po części pozwolić zrekompensować spadek cen.

Łososiowate

Ubiegły rok był najgorszym od wielu lat dla rybołówstwa łososiowego. Całkowity zakaz używania pławnic spowodował, że płowy tych ryb zmniejszyły się o 70% w stosunku do 2007 r. Początek 2009 r. pozwala nieco optymistycznie prognozować wyniki tej floty w bieżącym roku. W pierwszym kwartale 2009 r. złowiono 186 ton ryb łososiowatych (45 630 sztuk, w tym 42 490 szt. troci oraz 3 140 szt. łososi), tj. niemal 5 razy więcej niż rok wcześniej. Rybołówstwo łososiowe niemal całkowicie przestawiło się na połowy takłami. Z podanej wielkości połowów ok. 160 ton zostało złowionych przy pomocy tych narzędzi. W porównaniu z 2008 r. również znacznie wzrosła liczba statków używających tego typu narzędzi. W okresie styczeń-marzec było ich już ponad 50, podczas gdy rok wcześniej zaledwie 18 jednostek. Wzrosły również ceny ryb łososiowatych, za troć płacono średnio 88 zł/szt. (+8%), a za łososia 114 zł/szt. (+20%). Podobnie jak w latach wcześniejszych w połowach łososi w pierwszych miesiącach 2009 r. liczyły się tylko trzy porty: Jastarnia, Ustka i Hel. Miały one 66% udziału w ogólnych wyładunkach tych ryb.

Początek tego roku zaczął się dosyć nerwowo dla rybołówstwa bałtyckiego, głównie (i jak zawsze zresztą) za przyczyną rybołówstwa dorszowego. Wprowadzony system rotacyjnego przydzielania kwot połowowych tych ryb dla jednej trzeciej dotychczas uprawnionych statków oraz wypłata rekompensat dla pozostałych był ryzykownym krokiem, aczkolwiek koniecznym dla uniknięcia powtórzenia sytuacji z 2007 r. i 2008 r. (wcześniejsze zamknięcie połowów). Ryzyko wynikało głównie z możliwości wystąpienia efektów ubocznych, jakie mógł ten system przynieść dla pozostałych segmentów floty – głównie sektora pelagicznego. Jeśli warunkiem otrzymania rekompensaty byłaby konieczność całorocznego zawieszenia połowów, statki te, zachęczone wysoką premią, mogłyby zdecydować się na ten ruch i zaniechać połowów w ogóle. Na szczęście tak się nie stało i pozostaje ufać, że sektor ten również nie połączy się na łatwe pieniądze, wkrótce dostępne z funduszu na złomowanie.

Emil Kuzebski
29.05.2009 r.

Raport z przeprowadzonego monitoringu instytucji odpowiedzialnych za kontrolę polskiego rybołówstwa na Morzu Bałtyckim

Pod powyższym tytułem ukazała się publikacja opracowana przez Federację Zielonych GAJA. Przeprowadziła ona w roku 2008 społeczny monitoring instytucji odpowiedzialnych za kontrolę polskiego rybołówstwa bałtyckiego. Pomimo upływu czasu raport uwypukla szereg nadal aktualnych problemów rybołówstwa bałtyckiego.

Treść raportu niewątpliwie stanowi ciekawą lekturę, zwłaszcza w dobie planowanej reformy Wspólnej Polityki Rybackiej Unii

Europejskiej oraz modernizacji europejskiego systemu inspekcji rybołówstwa.

Raport pokazuje, że podobnie jak i w wielu innych krajach, rybołówstwo staje się nie tylko problemem samych rybaków, ale jest ono coraz bardziej w kręgu zainteresowania społeczeństwa, szczególnie, kiedy jest ono wykonywane w sposób nieodpowiedzialny.

Kopia raportu jest dostępna w bibliotece Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni.

ZK

POMOC FINANSOWA DLA SEKTORA RYBOŁÓWSTWA W OKRESIE PROGRAMOWANIA 2007-2013

Od 1 stycznia 2007 r. środkami na udzielanie pomocy finansowej dla wszystkich gałęzi sektora rybołówstwa oraz dla obszarów zależnych od rybołówstwa w krajach członkowskich Unii Europejskiej, w zakresie umożliwiającym realizację celów wspólnej polityki rybołówstwa, dysponuje Europejski Fundusz Rybacki (EFR), który zastąpił Finansowy Instrument Wspierania Rybołówstwa (FIWR) działający w latach 2004-2006. W okresie siedmiu lat 2007-2013 EFR dysponuje budżetem w wysokości 4,305 mld EUR (wg aktualnych cen), który został podzielony na poszczególne kraje członkowskie w zależności od wielkości sektora, skali dostosowań nakładu połowowego, wielkości zatrudnienia przy uwzględnieniu szczególnych sytuacji i potrzeb oraz wielkości środków przyznanych wcześniej. Polska uzyskała 734 mln EUR, co stanowi 17,0% ogółu środków dostępnych w EFR. Więcej środków przyznano jedynie Hiszpanii (1132 mln EUR, 26%). Przyznana Polsce wysokość pomocy przekracza o 264% kwotę środków przyznanych na lata 2004-2006.

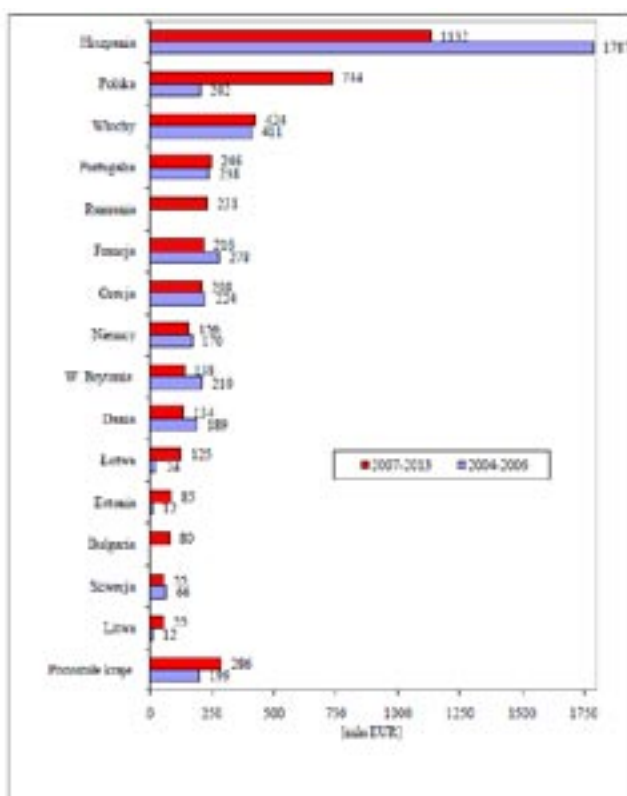
W poprzednim okresie programowania 2004-2006 budżet FIWR wyniósł 4,022 mld EUR, z czego Polska uzyskała pomoc w wysokości 201,8 mln EUR (5,0%). Wyższe kwoty pomocy uzyskały Hiszpania (44,4%), Włochy (10,2%), Francja (6,9%), Portugalia (5,9%), Grecja (5,5%) i W. Brytania (5,1%).

O podziale funduszy pomiędzy różne cele decydują same państwa członkowskie opracowując Programy Operacyjne, które muszą jednak uzyskać akceptację Komisji Europejskiej. Polski Program Operacyjny „Zrównoważony rozwój sektora rybołówstwa i nadbrzeżnych obszarów rybackich 2007-2013” został zatwierdzony przez Komisję Europejską w połowie października 2008 r., a w dniu 29 maja 2009 r. weszła w życie ustawa z dnia 3 kwietnia 2009 r. o wspieraniu zrównoważonego rozwoju sektora rybackiego z udziałem Europejskiego Funduszu Rybackiego, która stanowi podstawowe ramy prawne do jego wdrażania.

W budżecie Programu Operacyjnego do wykorzystania w latach 2007-2013 zaplanowano ponad 978 mln EUR, z tego wkład z Europejskiego Funduszu Rybackiego stanowi 75%.

Program zakłada realizację działań w czterech osiach priorytetowych. Najwięcej środków, 313,2 mln EUR (ok. 32%), przewidziano na wdrażanie nowej, wprowadzonej w tym programie, osi priorytetowej 4. Zrównoważony rozwój obszarów zależnych od rybactwa, która jest wzorowana na programie Leader. Jest to podejście przekrojowe,

Podział środków pomocy strukturalnej między kraje członkowskie Unii Europejskiej z Europejskiego Funduszu Rybackiego w okresie programowania 2007-2013 oraz z Finansowego Instrumentu Wspierania Rybołówstwa w latach 2004-2006



Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych http://ec.europa.eu/fisheries/publications/facts/pcp08_pl.pdf
http://ec.europa.eu/fisheries/cfp/structural_measures/eff_funds_division_en.htm

Tabela 1. Podział środków finansowych pomiędzy priorytety w Programie Operacyjnym „Zrównoważony rozwój sektora rybołówstwa i nadbrzeżnych obszarów rybackich 2007-2013” (mln EUR)

Osie priorytetowe	Ogółem wkład publiczny	Wkład EFR	Wkład krajowy
1. Środki na rzecz adaptacji floty rybackiej	225,12	168,84	56,28
2. Akwakultura, rybołówstwo śródlądowe, przetwórstwo i rynek rybny	195,76	146,82	48,94
3. Środki służące wspólnemu interesowi	195,76	146,82	48,94
4. Zrównoważony rozwój obszarów zależnych od rybactwa	313,21	234,91	78,30
5. Pomoc techniczna	48,94	36,7	12,24
Ogółem	978,79	734,09	244,7

Źródło: Program Operacyjny „Zrównoważony rozwój sektora rybołówstwa i nadbrzeżnych obszarów rybackich 2007-2013”

które ma przyczynić się do uruchomienia potencjału społeczności lokalnych, zarówno obszarów nadmorskich jak i zależnych od rybactwa śródlądowego, poprzez włączenie partnerów publicznych (np. gminy, powiaty, uczelnie państwowe, jednostki badawczo-rozwojowe,), gospodarczych (np. rybacy, hodowcy, przetwórcy ryb, podmioty wprowadzające ryby na rynek oraz prowadzące obrót rybami i produktami rybnymi) i społecznych (osoby fizyczne, związki zawodowe, stowarzyszenia, ruchy obywatelskie) do planowania i wdrażania lokalnych strategii, które działalność rybacką umieszczają w kontekście rozwoju danego obszaru. Pomoc publiczna będzie udzielana na realizację lokalnych strategii rozwoju obszarów rybackich tworzonych i wdrażanych przez lokalne grupy rybackie.

Ponad 225 mln EUR, tj. 23% środków przyznanych na finansowanie całego programu, przeznaczono na realizację osi priorytetowej 1. Środki na rzecz dostosowania floty rybackiej. W ramach osi 1. przewidziano pomoc publiczną na realizację pięciu działań: trwałego wycofania z eksploatacji, tymczasowego zaprzestania działalności połowowej, inwestycji na statkach rybackich i selektywności, rybactwa przybrzeżnego oraz rekompensat społeczno-gospodarczych w celu zarządzania krajową flotą rybacką. Po przeszło 195 mln EUR (po 20%) zaplanowano na realizację działań osi priorytetowej 2: Akwakultura, rybołówstwo śródlądowe, przetwórstwo i obrót produktami rybołówstwa i akwakultury oraz osi priorytetowej 3: Środki służące wspólnemu interesowi. Na priorytet 5: Pomoc techniczna przypada blisko 49 mln EUR (5%).

Dobiegają końca prace legislacyjne nad 11 rozporządzeniami wykonawczymi, które określą zasady i tryb przyzywania pomocy finansowej w zakresie działań uruchamianych w ramach tego programu w oparciu o ustawę o wspieraniu zrównoważonego rozwoju sektora rybackiego z udziałem Europejskiego Funduszu Rybackiego.

Przewidywany termin rozpoczęcia składania wniosków o dofinansowanie w ramach Programu Operacyjnego to drugie półrocze 2009 r.

Dla działań należących do osi priorytetowych 1, 2 i 3 Programu Operacyjnego instytucją pośredniczącą odpowiedzialną za przyznawanie pomocy jest Agencja Modernizacji i Restrukturyzacji Rolnictwa, która korzystając z artykułu 6 Rozporządzenia Rady WE 744/2008, od 18 listopada do końca grudnia 2008 r. przeprowadziła nabór wniosków o uzyskanie pomocy finansowej z tytułu tymczasowego zaprzestania działalności połowowej dla armatorów statków rybackich o polskiej przynależności (środek 1.2), które nie prowadziły połowów w wodach Morza Bałtyckiego w dowolnych 60 dniach kalendarzowych w okresie od dnia 1 października 2008 r. do dnia 31 grudnia 2008 r. oraz dla armatorów, którzy posiadali kwotę dorszy na 2008 r. i nie prowadzili połowów w okresie 29 maja - 30 czerwca 2008 r. oraz w okresie 1-30 września 2008 r. w okresie 25 dni kalendarzowych na podobszarze 22-24, zgodnie z załącznikiem 1 rozporządzenia Rady 2187/2005. Agencja podpisała 1143 umów z armatorami statków rybackich i wypłaciła 55,4 mln zł rekompensat za tymczasowe zawieszenie działalności połowowej w 2008 r.

Barbara Pieńkowska

Pod białą-czerwoną banderą po ostroboka i makrełę na południowo-wschodnim Pacyfiku

Rok 2008 był dla rybołówstwa dalekomorskiego rokiem szczególnym; gwałtowny wzrost cen paliw był bezpośrednim powodem nieustannego zwiększania kosztów działalności połowowej. Dodatkowo, związany ze światowym kryzysem, spadek popytu i cen na produkty pochodzenia morskiego, szczególnie na ryby białe, w połączeniu ze stale zmniejszającymi kwotami połowowymi na północnym Atlantyku wywołały potrzebę dokonania pogłębionej analizy opłacalności eksploatacji łowisk, na których tradycyjnie operowała polska flota dalekomorska. Kolejnym krokiem musiało być zdecydowane podjęcie próby wytyczenia nowych kierunków.

Północnoatlantycka Organizacja Producentów (PAOP), już od 2004 roku prowadziła działania studyjne mające na celu poszukiwanie nowych łowisk. Eksploatacja

tych dostępnych Polsce, znacznie bardziej egzotycznych niż północnoatlantyckie i coraz bardziej odległych od kontynentu europejskiego, nie ograniczała się wszakże jedynie do uzyskania licencji. Na rozwiązanie czekało wiele problemów i pytań natury technicznej i logistycznej.

W 2008 r. PAOP przeprowadziła gruntowną restrukturyzację swojego nakładu połowowego, w celu przekwalifikowania na połowy pelagiczne, które od tej pory stanowią trzon działalności Organizacji.

Idąc za ciosem, w tym samym roku spółka Atlantex nawiązała ścisłą współpracę z islandzką firmą połowową Katlaseafood i w oparciu o zaplecze logistyczne nowego, islandzkiego partnera, korzystając z jego doświadczeń, rozpoczęła od października 2008 działalność połowową na łowiskach Afryki północno-zachodniej, swymi nowymi

statkami: „Alina”, GDY-46 i „Anders”, GDY-39. Dostęp do tych łowisk możliwy był w ramach uzyskanych wspólnotowych kwot połowowych, wynikających z porozumień pomiędzy Wspólnotą Europejską i Rządami: Islamskiej Republiki Mauretanii oraz Królestwa Maroka.

Jednakże ekonomiczna eksploatacja zasobów pelagicznych, szczególnie w zachodniej Afryce, musi być oparta na swobodnym i stabilnym dostępie do łowiska, w oparciu o znaczące kwoty zarówno w Maroku, jak i Mauretanii. Takiej możliwości, w ramach umów zdominowanych przez „stare kraje” Wspólnoty, polskie statki nie mają.

Konieczne było uruchomienie „planu B”; PAOP już wcześniej, widząc w obszarze wód południowo-wschodniego Pacyfiku perspektywiczny rejon ekspansji dla eksploato-



wanej floty, poprzez swoich reprezentantów w ramach działań podjętych przez polską administrację, włączyła się aktywnie, w ramach delegacji Wspólnoty, do tworzenia Regionalnej Organizacji ds. Zarządzania Rybołówstwem na południowym Pacyfiku, (SPRFMO).

Obszar południowo-wschodniego Pacyfiku to rejon intensywnie eksploatowany w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych poprzedniego stulecia przez statki pod banderą ZSRR, Japonii, Korei Pd. i Chile. Polskie przedsiębiorstwa połowowe „Dalmor”, „Gryf” i „Odra” też podejmowały działania mające na celu podjęcie eksploatacji zasobów tych wód, jednak posiadana flota, jej wyposażenie techniczne, używany sprzęt

połowowy, brak w omawianym okresie doświadczeń w prowadzeniu połowów ryb pelagicznych w toni wodnej, brak zaplecza logistycznego oraz wyjątkowo niekorzystne warunki hydro-meteorologiczne panujące w tym rejonie powodowały, że uzyskiwane wyniki nie zaspakajały oczekiwań i nie gwarantowały ekonomicznej opłacalności przedsięwzięcia.

Wprowadzenie przez spółkę „Atlantex” do eksploatacji na łowiska statku „Alina”, GDY-46 spowodowało, że polskie rybołówstwo po raz pierwszy w historii uzyskało statek technicznie porównywalny z tymi, które są aktualnie eksploatowane w tym rejonie. „Alina” to jednostka typu „VIGO”, której podstawowe parametry to długość 105

m, szerokość 20 m, 7805 GT, moc maszyn 5921 kW i zdolność zamrażalnicza do 300 ton ryby całej na dobę. „Alina” posiada też doskonale wyposażenie hydroakustyczne i nawigacyjne (sondy – w tym m.in. sonary typu „Color Scanning Sonar” i sonar dopplerowski oraz sondy pionowe wiodących na rynku firm Simrad i Furuno, mapy elektroniczne – MaxSea i Olex, plotery, GPS-y, urządzenia radiokomunikacyjne). Posiada także wyjątkowo wydajny i efektywny system autotrału.

To, co było wystarczające do operowania na położonych stosunkowo blisko od brzegu łowiskach afrykańskich, nie dawało gwarancji sukcesu i bezpieczeństwa statku na łowiskach Oceanu Spokojnego znajdujących się w odległości nie mniejszej niż tysiąc Mm od wybrzeży Chile. Dlatego, przed zmianą łowiska, doposażono statek m. in. w najnowszy sonar, system prognoz hydrometeorologicznych, dodatkowy system łączności satelitarnej. Rozpoczęto też przebudowę zbiorników RSW i budowę nowej siłowni chłodniczej.

„Podrasowana” Alina, którą mam zaszczyt dowodzić, w jej inauguracyjnym rejsie na Pacyfik, opuściła Las Palmas 7 marca br. W drodze na łowisko, załoga statku i przyjeta na burtę ekipa remontowa pracując w systemie ciągłym, 24 godziny na dobę, prowadziły intensywne prace remontowe i adaptacyjne, mające na celu przygotowanie jednostki do oczekujących ją wyzwań. Po pobraniu zaopatrzenia i uzupełnieniu paliwa na redzie portu Montevideo, Alina osiągnęła łowisko w dniu 29 marca br. i niezwłocznie rozpoczęła połowy.

Jako kapitan Aliny zaangażowany byłem bezpośrednio w prowadzenie połowów i chciałbym podzielić się z czytelnikami „Wiadomości Rybackich” informacjami dotyczą-



cymi połowów gatunków pozyskiwanych na tym obszarze, w toni wodnej, w wodach południowo-wschodniego Pacyfiku.

Moje obserwacje dotyczą okresu od 29 marca do 24 maja 2009 roku.

W rejonie prowadzenia połowów w omawianym okresie operowało 28 niewielkich statków chilijskich (w tym sejnery), 4 statki typu „Vigo” pod bandera Vanuatu, 2 statki holenderskie, 3 niemieckie, 1 litewski, 2 ukraińskie i pojedyncze jednostki z Norwegii, Argentyny, Wysp Owczych. W rejonie operowała też flota chińska, lecz nie udało się ustalić jej liczebności.

W okresie od końca marca i w miesiącu kwietniu roku bieżącego, prowadziliśmy połowy w wodach międzynarodowych położonych w strefie odpowiedzialności SPRFMO. Połowy prowadzono w toni wodnej, przesuwając się, wraz z migrującymi ławicami, zgodnie z przemieszczaniem się izotermy, początkowo ze wschodu na zachód, by w późniejszym okresie odbyć wędrówkę w odwrotnym kierunku.

Podstawowymi gatunkami poławianymi w tym rejonie są:

- ostrobok (*Trachurus murphyi*) – Chilean Jack Mackerel (CJM),
- makrela (*Scomber japonicus*) – Club Mackerel (MAS),
- kalmary (w tym: *Sthenoleuthis ouataniensis* i *Ommastrephes bartami*) – Squids (OFJ),
- inne niewyspecyfikowane gatunki pelagiczne (MZZ).

Zaobserwowano istnienie generalnych reguł regulujących głębokość występowania ławic:

- ławice występowały w dzień płycej niż w nocy;
- w dzień słoneczny ławice występowały płycej niż w dzień pochmurny.

W omawianym okresie poławialiśmy głównie ostroboka *Trachurus murphyi*, którego połowy stanowiły w I dekadzie kwietnia ca 94% odlawianej masy ryb, zaś w III dekadzie maja oscylowały w granicach 98% pozyskanej masy ryb. Drugim istotnym gatunkiem w prowadzonych połowach była makrela *Scomber japonicus*, której pozyskiwano w I dekadzie kwietnia ca 6% odlawianej masy ryb, zaś w III dekadzie maja w granicach 2% pozyskanej masy ryb. Pozostałe, występujące w tym rejonie gatunki, poławiano w ilościach śladowych.

W odlawionej w I połowie kwietnia masie ostroboka *Trachurus murphyi*, blisko 65% pozyskanych ryb miało długość powyżej 35 cm i masę ponad 600 g/szt.



W tym okresie praktycznie nie występowały osobniki mniejsze niż 30 cm. Po 17 kwietnia w poławianej masie ostroboka nastąpił skokowy spadek ilości osobników o długości powyżej 35 cm – osiągnął wielkość ca 25%, zaś od 10 maja ca 15% masy pozyskanych osobników. W tym samym okresie w poławianej masie ostroboka pojawiać się zaczęły osobniki o długości mniejszej niż 30 cm (i masie ca 200-300 g.). Ich ilość w odlawionej masie ostroboka systematycznie rosła – od 17% (20 kwietnia) poprzez 39% (3 maja), do maksimum 66% (10 maja), by później ustabilizować się na poziomie ca 50% odlawionej masy.

Wielkość poławianej makreli *Scomber japonicus* nie wykazywała tak istotnych prawidłowości, jakie zaobserwowano dla ostroboka i przez cały czas prowadzenie połowów w odlawionej masie występowały osobniki o długości 20 – 35(+) cm i masie 180-700 g.

Prowadzenie efektywnych połowów ostroboka *Trachurus murphyi* i makreli *Scomber japonicus* wymagało prowadzenia bardzo intensywnych poszukiwań mających na celu lokalizację koncentracji przemysłowych i wymuszało konieczność przemieszczania się w trakcie poszukiwań nawet o 80-100 mil morskich w ciągu doby. Po zlokalizowaniu ławic w eksploatowanym obszarze, występujących głównie, jako pojedyncze, niewielkie koncentracje o dużej szybkości przemieszczania się (zarówno w poziomie jak i w pionie), połowy prowadzono w sposób bardzo ekspansywny posilając się wskazaniemi sonarów i sond – dokonując

licznych zwrotów i dynamicznie operując windami trałowymi.

Okres od końca marca do połowy III dekady maja, w którym w bieżącym roku na statku „Alina” prowadzono połowy ostroboka *Trachurus murphyi* i makreli *Scomber japonicus* w strefie SPRFMO, według obserwacji własnych i informacji uzyskanych od załóg innych, operujących w rejonie statków, charakteryzowały występujące w ujęciu tygodniowym cyklicznie następujące po sobie okresy wzrostów i spadków wydajności oraz w generalnym ujęciu obserwowany w tym okresie ciągły wzrost uzyskiwanych wydajności dobowych. Wyniki uzyskane za pełen siedmiodniowy tydzień połowowy i informacje uzyskane z innych statków, potwierdzone wieloletnimi obserwacjami, pozwalają na postawienie tezy, iż w strefie SPRFMO w omawianym okresie, występują przemysłowe koncentracje ostroboka i makreli, dające gwarancje uzyskiwania wysokich wyników połowowych. Uzyskane informacje oraz dostępne opracowania mówią również, że zbliżone wydajności w rejonie utrzymują się aż do połowy lipca, a następnie spadają gwarantując jednak ekonomiczną opłacalność przedsięwzięcia aż do końca października. Równocześnie załogi operujących tu statków stwierdzają, że w swej dotychczasowej praktyce nie obserwowały występowania w rejonie tak wysokich wydajności jak to miało miejsce już w kwietniu i początkach maja bieżącego roku.

Wykonywanie połowów ostroboka *Trachurus murphyi* i makreli *Scomber japonicus* na wodach otwartych południowo-wschod-

niego Pacyfiku w toni wodnej wymaga jednak doskonałego wyposażenia statku w urządzenia hydrolokacyjne i nawigacyjne (sondy, mapa elektroniczna, plotery, GPS, urządzenia radiokomunikacyjne), wielkogabarytowych sieci o specjalnej konstrukcji oraz statku o dużej mocy, wyposażonego w system autotrału. Statek musi charakteryzować się też dużą dzielnością morską, posiadać bardzo dużą zdolność zamrażalniczą i pojemność ładunkową oraz być wyposażony w zbiorniki RSW o dużej pojemności (gwarantujące przechowanie w dobrej kondycji min. 400 ton surowca). „Alina” spełnia wymienione powyżej warunki, ale przyszłość w tym rejonie należy do statków większych, takich jak holenderska „Annelies Ilena” (o długości 144, 6 m, zdolności zamrażalniczej 600 ton/doba i ładowności 375.000 kartonów) czy „Maartje Theodora” (o długości 140, 8 m, zdolności zamrażalniczej 300 ton/doba i ładowności 273.000 kartonów) – przebudowane i dostosowane do panujących w rejonie warunków eksploatacji. Należy żałować, że brak wystarczającego potencjału połowowego, sprawia, że polska flota dalekomorska, już nigdy nie będzie mogła operować takimi dużymi wysokospecjalistycznymi statkami.

Istotnym czynnikiem rzutującym na wykonywanie rybołówstwa w strefie wód południowo-wschodniego Pacyfiku są panujące w omawianym okresie warunki hydrometeorologiczne. Częste występowanie silnych wiatrów, wysokie falowanie wiatrowe i uporczywe „martwe” falowanie sprawiają, że prowadzenie połowów jest często utrudnione, że załogi poddawane są stałemu niekorzystnemu oddziaływaniu istniejących warunków, a operacje przeładunkowe wymagają przerywania połowów i dokonywania wielogodzinnych przelotów w poszukiwaniu miejsc umożliwiających prowadzenie prac w miarę bezpieczny sposób i dla statków i dla załóg.

Z racji sposobu eksploatacji statku w systemie połowów autonomicznych, w oparciu o statki transportowe operujące na otwartym oceanie i wielomiesięczny okres eksploatacji jednostki poza strukturami portowymi, istotą uzyskania wyników gwarantujących ekonomiczną opłacalność przedsięwzięcia, jest przede wszystkim bardzo doświadczona załoga posiadająca bardzo szeroki zakres wiedzy i umiejętności fachowych. Szczególne znaczenie dla powodzenia całego przedsięwzięcia, ma też doskonale zorganizowane i wyspecjalizowane w obsłudze statków rybackich, zaplecze logistyczne oferowane przez naszych partnerów oraz praca służb lądowych Armatora.

Górski Włodzimierz

Biesiada po raz piątą

Już po raz piątą Morski Instytut Rybacki w Gdyni i Oberża pod Turbotem organizują „Biesiadę śledziową” promującą spożycie śledzi i hasło „Bez śledzia żyć się nie da”!! Docenił to Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Płocke, obejmując swoim patronatem honorowym obecną Biesiadę.

Zaproszonych gości, zgodnie z tradycją powitał w imieniu organizatorów i patrona honorowego Zbigniew Karnicki z MIR i jak zwykle witał wszystkich obecnych bez wymieniania nazwisk nawet najdostojniejszych gości, bowiem tradycją tej imprezy jest, że „wobec śledzia wszyscy jesteśmy równi!”.

Rybołówstwo śledziowe to cała historia, która zmienia się i duża jej część odchodzi w zapomnienie. Dziś już niewielu pamięta wieści w prasie, radiu, a potem w telewizji, że baza „Kaszuby” (była jej nazwa to „Chopin”, ale statek o takiej nazwie nie mógł przecież wozić zwyczajnych śledzi) wraca do kraju z kilkudziesięcioma tysiącami beczek solonego śledzia z Morza Północnego. Tylko nieliczni pamiętają jeszcze, co to jest rucza, mandolina, słoneczko czy też, co to znaczyło zagrać na organkach. Równie niewielu potrafiłoby zadeklować beczkę i ją pokulać! Póki jeszcze tacy żyją trzeba koniecznie tą część historii polskiego rybołówstwa ocalić

od zapomnienia i właśnie o to apelował Zbigniew Karnicki.

Dzisiejsze rybołówstwo śledziowe jest już zupełnie inne. Na nowoczesnym statku rybak praktycznie nie dotyka śledzia, którego już w morzu tradycyjnie się nie soli. Zainstalowany system pomp „wysysa” rybę z włoka i pompuje ją do ładowni z oziębioną do blisko zera stopni wodą morską lub też solanką. W porcie ryby wyładowywane są pompą albo bezpośrednio do zbiorników w zakładzie przetwórczym lub też do kontenerów lub samochodów cystern utrzymujących nadal niską temperaturę. Tak, więc śledzie dotyka ludzka ręka dopiero w zakładzie przetwórczym. Taki system przede wszystkim pozwala dostarczyć surowiec znakomitej jakości i to nawet na znaczne odległości a to jest to, czego wymaga obecnie konsument. Jednocześnie system znacznie ogranicza pracochłonność procesu, eliminując zmusne lodowanie i pakowanie śledzi do skrzynek, ich ręczny przeładunek, konieczność mycia skrzynek itp. i w poważnym stopniu ogranicza koszty. W takim kierunku również zmierza polskie rybołówstwo. Obecnie już kilka jednostek zmodernizowało się instalując na swoich jednostkach pompy i wskazując innym kierunek rozwoju. Docenił to Minister K. Płocke, który w trakcie Biesiady wręczył medale „Zasłużony dla

Tabela 1. Dostępne limity połowowe na Bałtyku i ich wykorzystanie (tys. ton)

Gatunek	Wyszczególnienie limit	2006	2007	2008	2009 P
Szproty	połowowy	123 552	133 435	133 435	117 424
	% wykorzystania	55 922	59 313	55 273	45 000
		45	44	41	38
Śledzie	limit	34 753	39 507	43 824	39 315
	połowowy	20 654	22 086	17 023	15 000
	% wykorzystania	59	56	39	38
Dorsze	limit	15 310	14 081	11 626	11 299
	połowowy	15 074	10 936	9 235	11 299
	% wykorzystania	98	78	79	100
Łososie (sztuki)	limit	28 368	26 950	22 907	19 471
	połowowy	21 324	18 022	8 633	10 000
	% wykorzystania	75	67	38	51
Razem	limit	173 757	187 158	189 000	168 135
	połowowy	91 757	92 425	81 574	71 349
	% wykorzystania	53	49	43	42

P – prognoza (wg MIR)

rolnictwa” (dla rybołówstwa podobnego medalu jeszcze nie ustanowiono) pionierom modernizującym swoje jednostki: Witoldowi Nowakowi, Ryszardowi Groenwaldowi i Jackowi Szomburgowi.

To jednak tylko początek, bowiem polskie rybołówstwo śledziowe i szprotowe na Bałtyku przechodzi przez bardzo trudny okres. Od lat w dużym stopniu nie wykorzystujemy polskiej kwoty śledzia i szprota. Ilustruje to tabela 1. Przyczyn tego jest wiele. Przede wszystkim potężna konkurencja śledzia norweskiego, którego od kilku lat import wynosi około 90-95 tysięcy ton. Jest to, co prawda śledź o innych wartościach technologicznych i jakościowych, nadający się do wyrobów, których ze śledzia bałtyckiego uzyskać się nie da (np. śledź a’la maties), ale przecież jeszcze nie tak dawno polskie rybołówstwo dostarczało na rynek blisko 40 tys. ton śledzia bałtyckiego, co przy obecnych 17 tys. ton pokazuje wielkość zapaści.



Odznaczeni od lewej: A. Piątak, K. Kustra, R. Białkowska, K. Plocke – Sekretarz Stanu, J. Szomburg, W. Nowak, R. Groenwald

Tabela 2. Spożycie ryb i owoców morza wg danych bilansowych (w kg masy żywej na mieszkańca)

Wyszczególnienie	2006	2007	2008
Razem ryby i owoce morza	12,09	12,91	13,45
w tym ryby morskie	9,13	9,39	9,29
mintaje	2,93	3,20	3,16
śledzie	2,68	2,72	2,25
makrele	0,98	1,03	0,96
szproty	0,74	0,66	0,73
łososie	0,45	0,48	0,39
tuńczyki	0,44	0,45	0,53
morszczuki	0,39	0,32	0,32
czarniaki	0,22	0,22	0,32
ryby płaskie	0,18	0,27	0,32
dorsze	b.d.	0,03	0,09
pozostałe	0,12	0,01	0,22
ryby słodkowodne	2,75	3,27	3,90
karpie	0,44	0,45	0,46
pstrągi	0,39	0,38	0,35
pangi i pozostałe ^a	1,92	2,44	3,09
krewetki i inne skorupiaki	0,19	0,23	0,23
mięczaki	0,02	0,02	0,03

^a łącznie z rybami połowanymi przez wędkarzy (wg MIR)



Tradycyjny sposób zjadania matiasa



Umieszczenie nazwiska Honorowego Matiasa 2009 na Historycznym Deklu beczki śledziowej

W polskich portach brakuje niezbędnej infrastruktury wyładunkowej, chłodniczej i zamrażalniczej. Znakomity przykład Kogi Maris z Helu, która wprowadziła u siebie system pomp od połowu do przetwórstwa pokazuje kierunek koniecznych przemian. Wstępne przetwórstwo śledzi na wybrzeżu, poza jednym czy dwoma przedsiębiorstwami praktycznie zanikło. Trzeba to koniecznie odbudować. Rybacy muszą zagwarantować przetwórcom wysoką jakość surowca i terminowość jego dostawy, a z tym w przeszłości nie było najlepiej.

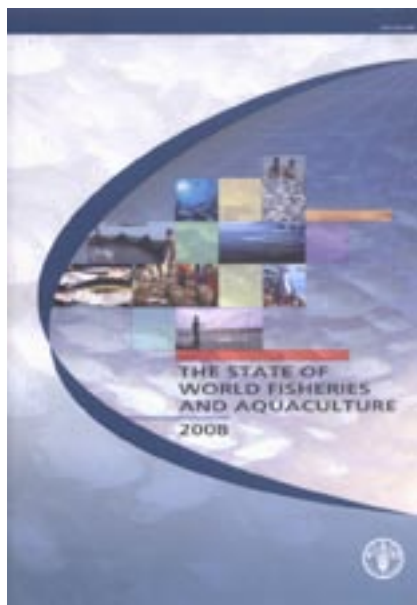
Śledź bałtycki jest znakomitym surowcem do przetwórstwa i potrafiśmy go wykorzystać. Pokazują to przedsiębiorstwa od lat zajmujące się przetwórstwem śledzia bałtyckiego. W roku 2008 do największych w tym zakresie należały Szekun z Władysławowa, Łosoś z Ustki i Seko z Chojnic. To dyrektorom tych przedsiębiorstw, Romie Białkowskiej, Andrzejowi Piątkowi i Kazimierzowi Kustrze, Minister K. Płocke wręczył medale „Zasłużony dla rolnictwa”.

Głoszone na Biesiadzie hasło „Śledź potęgą jest i basta” nie jest stwierdzeniem na wyrost. Tabela 2 przedstawia wielkość spożycia różnych gatunków ryb przez polskich konsumentów. Widać wyraźnie, że śledzie plasują się na bardzo wysokiej trzeciej pozycji po mintaju (głównie w postaci mrożonej i mrożonych wyrobów panierowanych), pandze i innych słodkowodnych (pangi w roku 2008 zaimportowaliśmy ponad 40 tys. ton i to głównie fileta). To pokazuje, że Polacy kochają śledzie, bo śledzie to znacznie zdrowszy produkt niż słynna wietnamska panga i w najbliższych latach śledź ten wyścig do serca i żołądków polskich konsumentów powinien wygrać. Aby tak się stało, potrzebna jest jednak zwiększona promocja tego naszego rodzimego gatunku. Temu też służy od lat *Biesiada śledziowa* od początku organizowana w *Oberży pod turbotem*. Choć rolą Biesiady jest prawdziwy maties z tegorocznych połowów, to przecież król nie może istnieć bez dworu. A ten stanowiły znakomite potrawy przygotowane wyłącznie ze świeżych śledzi bałtyckich przez szefa kuchni, a dostarczonych przez polskich rybaków.

Miejmy, więc nadzieję, że w kolejnych latach będziemy widzieli na polskich stołach coraz więcej bałtyckiego śledzia no, bo przecież „bez śledzia żyć się nie da”.

Na zakończenie oficjalnej części Mistrz Kapituły Honorowego Matiasa Włodzimierz Kłosiński ogłosił, że Honorowym Matiasem 2009 został wybrany Kazimierz Płocke, co daje mu przywilej spróbowania pierwszego matiasa z połowów 2009 oraz umieszczenie swego nazwiska na Honorowym Deklu bezcki śledziowej.

THE STATE OF WORLD FISHERIES AND AQUACULTURE 2008



- Prywatne i publiczne standardy i systemy certyfikacji
- Morskie zasoby genetyczne na wodach poza jurysdykcją państw nabrzeżnych

Część 3. Specjalne studia

- Podejście ekosystemowe w zarządzaniu rybołówstwem w ekosystemie Prądu Benguelskiego
- Poprawa udziału rybołówstwa przybrzeżnego w walce z głodem i ubóstwem
- Globalne studia rybołówstwa krewetkowego
- Zarządzanie rybołówstwem Pacyfiku; stan obecny i kierunki rozwoju
- Użycie naturalnych zasobów rybackich jako materiału zarybieniowego i paszy w akwakulturze.

Część 4. Ograniczenia w rozwoju akwakultury

Myślę, że wielu naszych czytelników zainteresuje ta publikacja, która jest dostępna w języku angielskim w Bibliotece Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni, ale także na stronie internetowej FAO <http://www.fao.org/docrep/011/i0250e/i0250e00.htm>

Niewątpliwym mankamentem publikacji jest to, że podaje ona dane statystyczne do roku 2006. Niestety pomimo informatyzacji wpływ danych z państw członkowskich, ich weryfikacja jest procesem powolnym i wszelkie wysiłki ze strony FAO nie mogą tego procesu jak na razie przyspieszyć. Myślę jednak, że uda nam się w drugiej połowie bieżącego roku uzyskać nieoficjalne informacje o sytuacji w światowym rybołówstwie i akwakulturze w latach 2007 i 2008 i prześlemy je w kolejnym numerze Wiadomości Rybackich.

Z tabeli 1 jasno wynika, że połowy ryb ustabilizowały się na poziomie nieco ponad 90 milionów ton, natomiast systematycznie rośnie rola akwakultury dostarczającej na światowy rynek coraz większe ilości ryb, prawie wyłącznie na cele spożywcze.

Warto wspomnieć, że w roku 1970 wielkość produkcji ryb z akwakultury wynosiła zaledwie 2,4 miliona ton, aby w roku 2006 osiągnąć poziom 51,7 miliona ton. Rola tego sektora w rybołówstwie światowym będzie nadal rosła i pokazuje to, że na wzór rolnictwa rybołówstwo coraz bardziej odchodzi od tradycyjnego polowania na dostępne naturalne zasoby do ich uprawy i hodowli.

Organizacja ds. Wyżywienia i Rolnictwa FAO/ONZ wydała swą kolejną publikację *Stan światowego rybołówstwa i akwakultury 2008 (The state of world fisheries and aquaculture 2008)*. Jest to jedyny taki dokument pokazujący, co dzieje się w światowym rybołówstwie i hodowli w wieloletniej perspektywie, jaka jest wielkość połowów i hodowli, jakie jest spożycie ryb i innych organizmów wodnych. Publikacja zawierająca 169 stron jest dostępna w angielskim, francuskim, hiszpańskim, chińskim, arabskim i rosyjskim. Na jej treść składają się cztery części z następującymi podrozdziałami:

Część 1. Przegląd światowego rybołówstwa

- Ogólna ocena
- Produkcja rybacka
- Akwakultura
- Rybacy i hodowcy ryb
- Stan flot rybackich
- Stan zasobów rybackich
- Rynek ryb i produktów rybnych
- Konsumpcja ryb i produktów rybnych
- Zarządzanie i polityka rybacka

Część 2. Wybrane zagadnienia światowego rybołówstwa i akwakultury

- Zmiany klimatu i ich wpływ na rybołówstwo i akwakulturę
- Bezpieczeństwo rybaków i statków rybackich

Jeśli chodzi o największych „producen-
tów” ryb, to od lat przewodzą tu Chiny (17,1
mln t), a dalej Peru (7,0 mln t), USA (4,9
mln t), Indonezja (4,8 mln t) i Japonia (4,2
mln t). Najbardziej zasobnymi łowiskami
świata są łowiska Pacyfiku (NW – 21,6 mln t,
SE – 12,0 mln t, WC – 11,2 mln t). Dopiero
na czwartym miejscu są łowiska północno-
wschodniego Atlantyku.

Najważniejsze gatunki ryb morskich to
anchowetta (7,0 mln t), mintaj (2,9 mln t),
tuńczyk bonito (2,5 mln t) i śledź atlantycki
(2,2 mln t). Jeśli chodzi o akwakulturę, to
Chiny zdominowały światową produkcję.
Dostarczają aż 66% całej światowej produk-
cji pozostawiając jedynie 22,8% pozostałym
państwom azjatyckim i Pacyfiku i 10,5%
pozostałym.

Zatrudnienie w światowym rybołów-
stwie i akwakulturze wzrosło z 27,7 mln ton
w roku 1990 do 40,8 w roku 2000 i 4,5 w
roku 2006. Ciekawą informacją jest wielkość
produkcji w przeliczeniu na jednego zatrud-
nionego w rybołówstwie i akwakulturze.
Przedstawia to tabela 2. Z tabeli tej wynika,
że poziom uprzemysłowienia rybołówstwa
i akwakultury w Europie i Amerykach
skutkuje znacząco wyższą wydajnością
na jednego zatrudnionego. Tymczasem w
Afryce i Azji, dominujące rybołówstwo
przybrzeżne i akwakultura dostarczają nie
tylko potężnej produkcji, ale też stanowią
postawę bytu olbrzymiej masy zatrudnio-
nych. Warto również wspomnieć, że eksport
ryb i produktów rybnych z krajów rozwijających się jest wartościowo większy niż
wszystkich pozostałych produktów rolnych
razem wziętych.

Z. Karnicki

Tabela 1. Światowa produkcja rybacka i jej wykorzystanie (mln ton)

	2002	2003	2004	2005	2006
Produkcja					
Rybołówstwo śródlądowe					
Połowy	8,7	9,0	8,9	9,7	10,1
Akwakultura	24,0	25,5	27,8	29,6	31,6
Razem śródlądzie	32,7	34,4	36,7	39,3	41,7
Rybołówstwo morskie					
Połowy	84,5	81,5	85,7	84,5	81,9
Akwakultura	16,4	17,2	18,1	18,9	20,1
Razem morze	100,9	98,7	103,8	103,4	102,0
Razem połowy	93,2	90,5	94,6	94,2	92,0
Razem akwakultura	40,4	42,7	45,9	48,5	51,7
Razem świat	133,6	133,2	10,5	142,7	143,6
Wykorzystanie					
Spożycie	100,7	103,4	104,5	107,1	110,4
Cele przemysłowe	32,9	29,8	36,0	35,6	33,3
Populacja świata (w bilionach)	6,3	6,4	6,4	6,5	6,6
Spożycie na głowę (kg)	16,0	16,3	16,2	16,4	16,7

wg SOFIA 2008

Tabela 2. Wielkość produkcji na zatrudnionego w rybołówstwie, łącznie z akwakulturą

	Wielkość produkcji połowy i akwakultura (mln ton)	Zatrudnienie (mln)	Produkcja (t/rok/osobę)
Afryka	7,6	3,6	2,1
Azja	94,3	37,3	2,5
Europa	15,5	0,7	21,4
Ameryka Północna	6,7	0,3	19,7
Ameryka Łacińska	7,8	1,4	12,7
Oceania	1,3	0,05	25,1
Razem świat	143,6	43,5	3,3

W dniach 28-30 kwietnia br.
w Brukseli miała miejsce
najważniejsza coroczna, rybac-
ka wystawa handlowa o zasięgu
światowym. W odziedziczonych
po światowej wystawie EXPO
jedenastu ogromnych halach od-
była się siedemnasta Europejska
Wystawa Produktów Rybnych
i po raz jedenasty Wystawa
Przetwórstwa Rybnego. Jako
symptom czasu kryzysu gospo-
darczego uznać należy spadek
liczby wystawców z 1600 w
roku 2008 do 1159 w roku 2009,
czemu towarzyszył zauważalny
spadek liczby zwiedzających. W
ubiegłym roku było ich blisko
24000 ze 159 krajów. Tę sytu-
ację organizatorzy komentowali
jako przejaw ogólnoświatowego
kryzysu gospodarczego, powo-
dującego zmniejszanie kosztów

Reminiscencje ze Światowej Wystawy Rybackiej w Brukseli

przez przedsiębiorstwa. Wyr-
zili przy tym przekonanie, że
właśnie ze względu na zaistniałą
sytuację decyzja uczestnicze-
nia w Wystawie była słuszną,
bowiem stworzyła możliwości
przezwyciężania kryzysu.

Reprezentacja polskich
przedsiębiorstw przetwórstwa
i handlu rybnego w roku, w
którym odbędą się w Gdańsku
10. Międzynarodowe Targi Prze-
twórstwa i Produktów Rybnych
POLFISH, była żenująco uboga.

Tylko dwie polskie firmy „Stan-
pol Sp. z o. o.” i „Abramczyk
Sp. z o. o.” miały swoje stoiska,
podczas gdy wiele krajów, nawet
znacznie mniejszych, posiadało
swoje ekspozycje narodowe (Li-
twa, Estonia, Chorwacja i inne).
Nie odzwierciedla to potencjału
zakładów przetwórstwa i wiel-
kości polskiego rynku rybnego.
Sądząc po ilości samochodów
z polskimi znakami rejestracyj-
nymi na targowych parkingach
liczba zwiedzających Polaków
była znaczna, co świadczy o
docenianiu znaczenia i rangi tej
wystawy.

Na atmosferę wielu rozmów
toczonych podczas targów miał
wpływ poprzedzający je nagły
i znaczący spadek cen dorszy i
produktów z tego gatunku ryb,

a nawet trudności z ich zbytem przed okresem weekendowym, jakie wystąpiły w Polsce i wielu krajach Europy.

Po raz dziewiąty zostały przyznane główne nagrody tegorocznej wystawy, wyraz najwyższego uznania dla najlepszych produktów roku przeznaczonych dla europejskiego rynku detalicznego. Oprócz tego także rozdane zostały nagrody specjalne w następujących kategoriach: wartość zdrowotna i żywieniowa, opakowanie detaliczne, oryginalność, wygoda i linia przetwórstwa surowców pochodzenia morskiego. Komisja sędziowska niezależnych ekspertów przyznaje nagrody, nie znając pochodzenia produktów, w głosowaniu tajnym, według specjalnie opracowanej skali numerycznej, obejmującej sześć kryteriów, których procentowe udziały w łącznym wyniku są różne (30% za profil smakowy, 10% za opakowanie, 15% potencjał rynkowy, 15% wygoda dla końcowego użytkownika i konsumenta, 10% wartość żywieniową, 20% oryginalność). Jednym z laureatów tegorocznych nagród były wędzone krewetki królewskie (wędzone tradycyjnie w dymie z drzewa dębowego) opakowane w 170 g porcjach.

Spośród szerokiego spektrum tradycyjnych produktów spożywczych nie sposób było nie zauważyć zmian w bazie surowcowej przetwórstwa rybnego – ogromnego wzrostu słodkowodnych i morskich ryb hodowlanych oraz pogłębiania zakresu ich przetwarzania. Przykładem tego może być wzrost liczby stoisk firmowych (w tym instytutów badawczych i uczelni), oferujących różnorodne produkty o charakterze technicznym i prozdrowotnym z ryb i zwierząt ciepłokrwistych oraz roślin morskich. Produktami w tej kategorii stały się koncentraty tłuszczowe w kapsułkach, zawierające słynne Omega 3 z cennymi minerałami oraz witaminami, biologicznie aktywne substancje w postaci płynu i

pastylek, rekomendowane jako suplement diety.

Ten stosunkowo nowy sektor rynku produktów pochodzenia morskiego rozwija się szybko. Realne stało się już wykorzystanie na skalę przemysłową kryła antarktycznego jako surowca dla tych produktów.

Ekspozycje ponad 200 firm z 22 krajów Europy, Azji i Ameryki, produkujących wyposażenie przetwórstwa rybnego i tworzących nowoczesne technologie produkcji, prezentowały najnowsze rozwiązania maszyn i aparatów. Maszyny do obróbki ryb, bezkręgowców i skorupiaków, urządzenia chłodnicze i zamrażalnicze, maszyny do pakowania, wyposażenie dla przyzakładowych laboratoriów i dla utrzymania higieny, roboty do prac powtarzalnych, do pakowania produktów i do sortowania, oprogramowanie dla potrzeb zarządzania produkcją i handlem rybnym, włączając aukcje rybne, wzbudzały wielkie zainteresowanie zwiedzających. Z nowości warta odnotowania jest islandzka maszyna do wycinania nerek z kręgosłupów dorszy i innych gatunków ryb dorszowatych, stanowiących odpad po filetowaniu, stosowana w linii produkcji farszu nieplukanego. Warto zauważyć, że prototyp maszyny o tym samym przeznaczeniu, lecz nieporównywalnie prostszej konstrukcji powstał w ubiegłym roku w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni.

Charakterystyczną cechą wielu wystawianych maszyn do obróbki ryb (głównie łososi i dorszowatych) było stosowanie komputerów do sterowania oraz czujników mechatronicznych, stwarzających możliwości realizacji z niebywałą dokładnością operacji w ogóle niewykonalnych przez pracowników. Przykładami są sortownice ryb według pomiaru masy, rozróżniające gatunki, automaty do orientacji położenia ryb i załadunku maszyn odgławiająco-filetujących, automaty do usu-

wania ości z filetów dorszowych i łososiowych, wykrywacz kości i ości przy pomocy promieni X, automat do wagowego porcjowania filetów z dokładnością 1-3% i z prędkością 160 porcji na minutę.

Handel produktów rybnych, od dawna zdominowany przez 25 największych sieci marketingowych kontrolujących według danych FAO blisko 75% światowego handlu, kreuje nowe produkty poszukiwane przez konsumenta, a to stymuluje rozwój technologii produkcji i nowych rodzajów maszyn oraz urządzeń.

Obserwowane kierunki rozwoju mechanizacji obróbki ryb i nierybnych zasobów morza oraz tempo zachodzących zmian doprowadzą wkrótce, a niekiedy już to się stało, do zrównania poziomu wydajności technologicznej uzyskiwanej przy stosowaniu maszyn z wydajnością obróbki ręcznej. Gdy do tego uwzględnimy wysoką już przepustowość maszyn pracujących, co najmniej dziesięć razy szybciej niż człowiek, ich przewaga nad pracą ręczną stanie się bezdyskusyjna.

Po ubiegłorocznej wystawie rybackiej w Chinach, wiodący producenci wyposażenia przetwórczego uznali, że ten kraj staje się wielkim rynkiem zbytu ich wyrobów, bowiem wzrosły tam ostatnio miesięczne płace robotników w przetwórnictwie rybnym ze 100 \$ do 300 \$ przy jednoczesnym wzroście kosztów zakwaterowania. Ta informacja zainteresuje zapewne polskich przedsiębiorców przetwarzających surowce powierzone.

Zwiedzając setki stoisk z rybami i produktami rybnymi szczególną uwagę poświęcono szprotom i karpom. Tych ostatnich w ogóle nie spotkano. Najciekawsze produkty ze szprotów, poławianych na Adriatyku, wystawiono na stoisku narodowym Włoch, gdzie prezentowano produkty solone ze szprotów w opakowaniach drewnianych, wykonane według

technologii solenia sardyniek. W ekspozycjach Litwy, Łotwy, Estonii i Rosji prezentowano produkty ze szprotów podobne do wytwarzanych w kraju.

Szkoda, że widoczne postępy w mechanizacji i automatyzacji ukierunkowane są tylko na potrzeby dużych i średnich przedsiębiorstw, a nie obejmują potrzeb przedsiębiorstw małych i nie dotyczą wielu gatunków ryb słodkowodnych, w szczególności karpowatych. Na wystawie nie prezentowano żadnych maszyn do ich obróbki.

Bez pomocy maszyn nie może być stosowana, postulowana przez specjalistów handlu rybnego, ich głęboka obróbka do postaci filetów z przeciętymi ościami, zwiększająca możliwości ich zbytu poza sezonem świątecznym.

Fachowe czasopismo o zasięgu światowym Seafood International (December 2008) postuluje, żeby właśnie w okresie kryzysu, w sytuacji niedostatku ryby białej wypełnianego importem taniej pangii, podjąć próby wprowadzenia na rynek głęboko przetworzonych produktów z karpia także w krajach Europy Zachodniej oraz USA, pod zmienioną nazwą handlową „srebrny dorsz”. Nielatwe wydaje się jednak proste wdrożenie tego postulatu, do którego realizacji wpisują się prowadzone od kilku lat w MIR w Gdyni prace w zakresie mechanizacji obróbki karpia, w których wyniku powstały maszyny do przecinania ości w tuszkach, płatach oraz filetach z karpia.

Od wielu lat wiadomo, że uczestniczenie w międzynarodowych wystawach branżowych umożliwia śledzenie zmian rynkowych i postępów w technologiach przetwarzania, co stymuluje wprowadzanie rozwiązań, przynoszących wzrost wartości dodanej z produkcji i handlu rybnego.

Andrzej Dowgiallo
MIR w Gdyni

Daniel Dutkiewicz
Politechnika Koszalińska

Złoty śledź dla Koga-Maris

Złoty śledź – nagroda dyrektora Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni została w roku bieżącym przyznana przedsiębiorstwu Koga-Maris z Helu. Prezesowi Kogi, Ryszardowi Groenwaldowi wręczył ją dyrektor MIR, Tomasz Linkowski. Złoty śledź to nagroda przyznawana za specjalne osiągnięcia w połowach i przetwórstwie śledzi bałtyckich i ma na celu promowanie tego ważnego, ale zaniechanego w ostatnich latach sektora polskiego rybołówstwa bałtyckiego. Koga-Maris w ostatnich dwóch latach pokazała, w jakim kierunku powinien rozwijać się polski sektor ryb pelagicznych. Wprowadziła schładzanie ryb na statku w ochłodzonej wodzie morskiej oraz przeładunek za pomocą pomp. Ryby prosto z sieci pompuje się do ładowni wypełnionej wodą morską, schłodzoną lodem łuskowym do temperatury około 0 stopni. Będąc w wodzie ryby schładzają się bardzo szybko i nie gniją się.

Po przybyciu do portu, wyładunek z ładowni do kontenerów (tzw. big boksów) odbywa się również za pomocą pompy. Możliwe jest również pompowanie ryb bezpośrednio ze statku do sortownic, a następnie prosto do mrożenia. Uzyskuje się, więc surowiec znakomitej jakości. W praktyce od złowienia do mrożenia nie dotyka ręka rybaka. Pozwala to na znaczne oszczędności robocizny i zatrudnienia. System zastosowany w Kodge-Maris jest pionierskim rozwiązaniem w polskim rybołówstwie, wywołał olbrzymie zainteresowanie i trzeba to jasno powiedzieć, tworzy nowy rozdział w polskim rybołówstwie pelagicznym.

Ryszard Groenwald odbierając nagrodę powiedział, że jest to ważne wyróżnienie nie tylko dla niego i firmy którą reprezentuje, ale również w dużej mierze załogi kutra Hel 111, w szczególności szypa Kazimierza Parucha, drugiego szypa Krzysztofa Gibasa i mechanika Zbigniewa Olendra, którzy potrafili uporać się ze wszystkimi problemami technicznymi nowego, skomplikowanego systemu.

Ale Koga-Maris to nie tylko postęp techniczny w połowach. Firma ta jest od lat znana ze swych znakomych przetworów ze



Dyrektor T. Linkowski wręcza Złotego Śledzia Ryszardowi Groenwaldowi

szprota, a specjalnością firmy są prezerwy rybne „anchovis”, których Koga-Maris jest głównym krajowym producentem. Dynamiczny rozwój firmy, wdrożenie najnowszych technologii oraz stosowanie rygorystycznych standardów kontroli procesów produkcyjnych (HACCP), pozwala na eksport produktów do Danii, Norwegii, Szwecji, Niemiec oraz Chorwacji, Serbii, Rumunii, Rosji, Ukrainy, Bośni i Hercegowiny.

Redakcja *Wiadomości Rybackich* gratuluje Panu Ryszardowi Groenwaldowi oraz całej załodze Kogi-Maris, zarówno tej na morzu, jak i na lądzie i życzy dalszych sukcesów.

Z. Karnicki



Podciąganie włoka.



Pompowanie z sieci do ładowni



... do zbiorników na lądzie.



Śledź świetnie schłodzony pompowany jest na sortownice i dalej do zamrażalni.



Kartka z historii

Pprzed sześćdziesięciu laty przedsięwzięcie „Dalmor” zorganizowało kurs zwany Szkołą Szyprów – Rybaków Dalekomorskich. Trwał od początku lutego do połowy czerwca 1949 r. i stanowił niejako kamień milowy na drodze do wyeliminowania Holendrów z kierowniczych stanowisk na naszych lugrach i trawlerach. O tym kursie i jego znaczeniu mówi szerzej moja publikacja „Półwiecze „Dalmoru” na oceanach świata 1946-1996”, Gdańsk 1996, nie trzeba więc ponownie poświęcać mu więcej miejsca. Natomiast z okazji owego sześćdziesięciolecia warto ukazać załączone, mało znane zdjęcie, wykonane na zakończenie tego kursu, udostępnione przez kpt. Leona Skelnika.

Z trudem udało się zidentyfikować znaczną większość widniejących na nim postaci, które przeważnie weszły do historii naszego morskiego rybołówstwa. W nawiasach po nazwiskach podany przedmiot wykładany przez daną osobę. Litery NR oznaczają, że tego człowieka nie rozpoznano.

Siedzący, od lewej: 1. prawdopodobnie W. Strzelecki (matematyka) ze Szkoły Morskiej, 2. Kazimierz Jaklewicz (język angielski), były oficer lotnictwa, 3. Józef Teresiński (wiedza okrętowa) z „Dalmoru”, 4. dr Walerian Cieglewicz (konserwacja ryb) z MIR, 5. NR, 6. kpt. ż.w. Zbigniew Żebrowski,

dyrektor naczelny „Dalmoru”, zwany dyrektorem Szkoły Szyprów, 7. NR, 8. kpt. ż.w. Edward Gubała (nawigacja i astronomia), kierownik nauk Szkoły Szyprów, 9. oficer Marynarki Wojennej (nauka o Polsce), 10. inż. Stefan Uliński (mechanizmy okrętowe), wykładowca ze Szkoły Rybaków Dalekomorskich, 11. prawdopodobnie Gordziałowski (higiena) lekarz.

Stojący w pierwszym i drugim rzędzie, od lewej: 1. NR, 2. Tadeusz Wielochowski, kierownik Szkoły Rybaków Dalekomorskich, wolny słuchacz, 3. Zbigniew Nieścior, słuchacz, 4. NR, 5. Tadeusz Brzeziński, słuchacz, 6. NR, 7. Edward Goc ze Szkoły Rybaków Dalekomorskich, wolny słuchacz, 8. Jan Lasek, słuchacz, 9. Leon Skelnik, słuchacz, 10. Henryk Poks, słuchacz, 11. NR, 12. Adam Orłowski, słuchacz, 13. Mieczysław Kazibut ze Szkoły Rybaków Dalekomorskich, wolny słuchacz, 14. Feliks Sznajder, słuchacz, 15. NR, 16. NR.

Stojący w trzecim rzędzie, od lewej: 1. prawdopodobnie Witold Mączka, słuchacz, 2. Kazimierz Duriasz, słuchacz, 3. prawdopodobnie Józef Pijska, słuchacz, 4. Włodzimierz Paszkiewicz, słuchacz, 5. Gabriel Groch z przedsiębiorstwa połowów kutrowych „Arka”, wolny słuchacz, 6. Jan Okoń, słuchacz, 7. Stefan Gubin, słuchacz.

A. Ropelewski



Norwegia na czele rankingu państw przestrzegających Kodeksu Odpowiedzialnego Rybołówstwa FAO

Kwietniowe (2009) wydanie magazynu EUROFISH donosi o interesującym studium przeprowadzonym przez grupę badaczy z Uniwersytetu Brytyjskiej Kolumbii, Federalnego Uniwersytetu Rio Grande w Brazylii i badaczy reprezentujących World Wildlife Fund w Szwajcarii, którzy dokonali szczegółowej analizy krajów uprawiających rybołówstwo, pod kątem stopnia przestrzegania przez te kraje Kodeksu Odpowiedzialnego Rybołówstwa, wprowadzonego i rozwiniętego przez FAO. Artykuł na ten temat ukazał się w znanym czasopiśmie naukowym NATURE (USA).

Kodeks ten zawiera główne wskazania w sprawie prowadzenia trwale odnawialnej i prawidłowej eksploatacji żywych zasobów mórz i oceanów. Należy tu zaznaczyć, iż przestrzeganie przepisów tego kodeksu nie jest obowiązkowe, a państwa, które przyjęły na siebie obowiązek jego przestrzegania czynią to dobrowolnie.

Studium sporządzone przez wymienionych wyżej badaczy objęło 53 kraje uprawiające rybołówstwo morskie, których łączne połowy stanowią aż 96% globalnych połowów.

Autorzy studium podkreślili duży stopień determinacji i dobrej woli wykazanej przez wszystkie zainteresowane strony badanych krajów, a także podkreślili dużą skuteczność kodeksu w dziedzinie ochrony żywych zasobów mórz i oceanów.

W rankingu dla krajów, które przodują w przestrzeganiu przepisów kodeksu na pierwszym miejscu uplasowała się Norwegia, a w następnej kolejności znalazły się Stany Zjednoczone, Kanada, Australia i Islandia. Wśród krajów-członków Unii Europejskiej na pierwszym miejscu uplasowała się Dania, jednakże w rankingu światowym uzyskała ona dopiero miejsce dziewiąte – po Namibii, Republice Południowej Afryki, Nowej Zelandii i Japonii.

H.G.

VII Bałtycki Festiwal Nauki

31 maja 2009 roku odbył się już dziesiąty Piknik Naukowy w ramach VII Bałtyckiego Festiwalu Nauki. Stanowiska MIR i Akwarium Gdyńskiego cieszyły się ogromnym zainteresowaniem zwiedzających. Uczestnicy pikniku mieli okazję poznać konstrukcję i właściwości selektywne worka T-90. W trakcie pokazu prezentowane były nagrania filmowe wykonane podczas prób połowowych.

Nie lada atrakcję przygotował dla zwiedzających Zakład Technologii i Mechanizacji Przetwórstwa. W specjalnie zorganizowanym konkursie, zwiedzający mieli okazję wykażać się wiedzą z zakresu przetwórstwa rybnego. W nagrodę za prawidłową odpowiedź Panie: mgr inż. O. Szulecka i mgr inż. K. Mazur wręczały uczestnikom konkursu puszki konserw rybnych. Dr B. Pawlikowski zachwalał właściwości zdrowotne nowego typu konserw opracowanych z ryb pelagicznych oraz odpowiadał na wiele pytań, m.in. jakie tajemnice skrywa przetwórstwo rybne oraz czy warto jeść ryby?

Z zainteresowaniem i zaciekawieniem obserwowano pokazy laboratoryjne przeprowadzane przez Panie z Zakładu Chemii, Żywności i Środowiska. Najmłodsi uczestnicy Pikniku uczyli się, w jaki sposób rozpoznać ile jest soli, a ile kwasu w roztworze? Zwiedzający mieli okazję wysłuchać wykładu na temat zdrowotnego wpływu kwasów tłuszczowych Omega-3 na organizm człowieka. Wykład oraz prezentację przedstawił doc. dr hab Z. Usydus z Zakładu Chemii, Żywności i Środowiska.

Zwiedzających nie zabrakło również podczas prezentacji „Powiedz, ile mam lat – techniki stosowane do określania wieku ryb” dr. K. Trelli z Zakładu Zasobów Rybackich.

Akwarium Gdyńskie zaprezentowało krewetki, które występują w Morzu Bałtyckim, choć nie są z nim w ogóle kojarzone oraz model kąpiącego kranu na stanowisku „Cenna kropla”. Krewetki można było podziwiać w zbiorniku odwziewiającym ich naturalne siedlisko bytowania oraz pod mikroskopem. Model kąpiącego kranu zobrazował uczestnikom pikniku, jak cenna jest każda kropla wody. Zwiedzający przekonali się, w jaki sposób marnujemy wodę podczas zwykłych czynności domowych oraz w jaki sposób wodę można oszczędzać. Akwarium Gdyńskie przygotowało także program warsztatów, ćwiczeń oraz pokazów w pomieszczeniach edukacyjnych. Zarówno najmłodsi, jak i ich opiekunowie, obserwowali rośliny i zwierzęta zamieszkujące dno i toń wodną Zatoki Gdańskiej m.in. ślimaki, małże, kraby, plankton oraz ryby strefy przybrzeżnej. Ponadto zaprezentowany został zbiornik z realistyczną demonstracją fal oraz ich działaniem na strefę brzegową Morza Bałtyckiego.

Załoga r.v. „Baltica” przeżyła prawdziwy rajd zwiedzających, chcących zobaczyć laboratoria znajdujące się na statku.

Spotkanie zakończyło się późnym wieczorem, nie zabrakło wspaniałej pogody oraz dobrych humorów. Kolejny Piknik Naukowy dopiero za rok, jednak już teraz serdecznie zapraszamy na to wydarzenie wszystkich naszych czytelników.

Monika Bielicka

„Na jaki kolor pomalować rybę?”, zastanawiali się najmłodsi uczestnicy pikniku



O tym, jak produkuje się konserwy, opowiadały Panie z Zakładu Technologii i Mechanizacji Przetwórstwa



R.v. „Baltica” cieszyła się wielkim powodzeniem wśród zwiedzających